Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 159 Kraków, środa 15 lipca 1925 Rocznik XXXIV

Cena numeru 15 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 3·50

[illegible] 80 groszy
Zagranicą miesięcznie 7 złotych

Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych

Konto PKO Kraków 400.670

POSEŁ MIECZYSŁAW NIEDZIAŁKOWSKI

My a „Wyzwolenie"

Polska Partja Socjalistyczna posiada własny, szczegółowo opracowany, program rolny. Pozwala on — zdaniem naszem — rozwiązać jedno z bardziej trudnych zagadnień powojennego życia w sposób możliwie najlepszy, godzi potężne, a nieraz sprzeczne ze sobą interesy, z których żadnego nie wolno pomijać, które wszystkie muszą być uwzględnione.

Stronnictwa ludowe uważają — świadomie czy nieświadomie, — że reforma rolna obchodzi bezpośrednio tylko włościan. Jest to pogląd z gruntu fałszywy. Proletarjat rolny ma conajmniej tyleż do powiedzenia, bo on przecie, a nie kto inny, tworzył swoją pracą bogactwa wielkich folwarków; proletarjat miejski, cała wogóle ludność miejska, musi żyć owocami produkcji rolnej, musi dbać przeto, by produkcja ta nie uległa pomniejszeniu; byt gospodarczy, a więc i polityczny, Państwa zależy w pierwszym rzędzie od rozumnej gospodarki i organizacji rolnej, rozwój przemysłu rolnego stanowi warunek niezbędny zdrowia życia gospodarczego narodu. Ogół czynników wymienionych rozstrzyga o dobrych i złych stronach danego konkretnego projektu reformy, skończone nieuctwo, skończona naiwność polityczna mogą ujmować kwestję rolną, jako sprawę, obchodzącą wyłącznie i jedynie grupy włościańskie.

Szkoła marksowska przypuszczała narazie — w drugiej połowie ubiegłego stulecia, — że kapitalizm wielko-przemysłowy po zawładnięciu miastami, mniej szybko ale równie skutecznie ogarnie stosunki wiejskie. Przewidywania te zawiodły nietyle, co do swej istoty, ile co do tempa procesu. Socjalizm nie chce i nie może czekać z założonemi rękami, aż kapitalizm dokona swego dzieła, nie może pozostawać obojętny na nędzę mas chłopskich, podobnie, jak nie czeka na nowy ustrój społeczny z walką o polepszenie doli robotniczej. Marzenia o upaństwowieniu albo o uspołecznieniu całej ziemi byłyby w warunkach dzisiejszych utopją, a my wszak nie należymy ani trochę do rzędu oderwanych od rzeczywistości utopistów.

Dlatego też program rolny PPS wysunął postulaty realne dla chwili obecnej. Opiera się on na zasadach następujących:

a) upaństwowienie części wywłaszczonych wielkich folwarków; zwłaszcza „wzorowych",
b) upaństwowienie lasów,
c) uspołecznienie przemysłu rolnego,
d) popieranie spółdzielni (kooperatyw) rolnych,
e) podział drugiej, bardzo znacznej, części wywłaszczonych folwarków pomiędzy robotników rolnych, bezrolnych małorolnych i wogóle potrzebujących włościan,
f) pomocy państwowej dla drobnego rolnictwa, dla osiedli robotniczych podmiejskich itd.
g) objęcie przez miasta gruntów t. zw. podmiejskich.

Myśl socjalistyczna innych krajów poszła w tym samym kierunku. Nie obawiamy się podziału ziemi między włościan; życie zmusi do rozmachu spółdzielczości na wsi; życie zmusi, już zmusza, masy włościańskie do wspólnego pochodu wespół z proletarjatem fabrycznym ku socjalizmowi.

Ziszczenie naszego programu zależy od układu sił społecznych w Polsce. Dziś nie zdołamy jeszcze w pełni zwyciężyć. Czy mamy tedy czekać, znów z założonymi rękami, aż wybije godzina zwycięstwa? Byłoby to zbrodnią wobec mas chłopskich, wobec kultury narodowej, wobec demokracji. Ziemiaństwo wszak wyobraża główną podstawę reakcji u nas. Ziemiaństwo „wysyła w świat" programy monarchistyczne, jego siła polityczna wynika z siły ekonomicznej. Musieliśmy wybrać drogę inną.

Trzeba — powiedzieliśmy sobie — przyjąć reformę rolną taką, która nie uniemożliwia dalszego rozwoju stosunków w kierunku naszego stanowiska, i zapewnić w niej zarazem poszanowanie praw oraz interesów proletarjatu rolnego, małorolnych, miast, całego Państwa. Tak określiliśmy swój stosunek do uchwał rolnych pierwszego Sejmu; w ten sam sposób ustaliliśmy swoją postawę wobec omawianego w tym momencie projektu ustawy „o parcelacji i osadnictwie". Punkty, wprowadzone na Komisji rolnej do ustawy przez naszych towarzyszów, poprawki, zgłoszone na pełnym Sejmie przez tow. Dzięgielowskiego, Kwapińskiego, Malinowskiego, Moraczewskiego i Niskiego — są właśnie obroną tych wszystkich dążeń i potrzeb, jakie reprezentujemy, jako socjaliści. O nie toczy się walka.

Szczegółowo poddamy krytyce projekt ustawy po zakończeniu głosowań sejmowych, gdy zostaną wyjaśnione wszelkie punkty sporne. Narazie pragnąłbym wymienić powody, dla których nie popieramy „Wyzwolenia".

Stanowisko „Wyzwolenia"! Niełatwo o niem pisać, skoro brak mu wyraźnego oblicza. Brak ów wynika znowuż z głębokiego kryzysu ideowego, jaki przeżywa nasza lewica ludowa.

Projektowi komisji „Wyzwolenie" przeciwstawia projekt posła Poniatowskiego. Ostatniego nie przyjmujemy, bo ma on cechy ściśle stanowe, wyłącznie drobno-rolnicze, nie uwzględnia w należytej mierze ani praw proletarjatu rolnego, ani potrzeb ludności miejskiej. „Wyzwolenie", zapatrzone we wzory Danji, zapomina o innym w Polsce poziomie techniki rolnej i kultury ludności. Projekt Poniatowskiego oznacza zwycięstwo stanowiska stanowego nad ogólno-demokratycznym.

Później, w toku walk wewnętrznych w stronnictwie, część „wyzwoleńców" wysunęła na pierwszy plan kwestję odszkodowania za ziemie wywłaszczone, chociaż projekt Poniatowskiego odszkodowanie ziemianom przyznaje, a w pierwszym Sejmie „Wyzwolenie" stało zawsze na gruncie odszkodowania. Mniejsza jednak o konsekwencję. Ostatecznie każdemu stronnictwu wolno zmieniać program. Nas obchodzi co innego. Ze stanowiska socjalistycznego, jak zresztą wogóle ze stanowiska... rozsądku, kwestja odszkodowania jest kwestją wtórną, wcale nie najważniejszą. Moralnych powodów do płacenia ziemiaństwu nie widzimy. Koniec końców chłopstwo było ongi wywłaszczane na rzecz wielkiej własności zgoła „bezpłatnie", bez żadnych norm prawnych. Mimo to wszakże odnoszenie się do tej sprawy, jak do „kamienia węgielnego" całej reformy rolnej, odpowiada pierwotnej umysłowości Niezależnej Partji Chłopskiej, nie powinno odpowiadać nikomu więcej. Obóz socjalistyczny jest w większości swej za wywłaszczeniem bez odszkodowania, chociaż Kautsky, naprzykład, wypowiada pogląd przeciwny ze względów praktycznych, — oceniać zaś „postępowość" danego projektu z punktu widzenia wysokiego, czy niskiego, czy równającego się zeru odszkodowania — to głupstwo, o którym nie wartoby wspominać.

„Wyzwolenie" prowadzi taktykę obstrukcyjną. To jego rzecz. Bierze na siebie za nią odpowiedzialność wobec mas włościańskich. To także jego rzecz. Trudność polega na tym, że chaos ideowy stronnictwa uniemożliwia mu jasne i wyraźne sformułowanie własnych postulatów.

Ale socjalizm posiada program opracowany; chaosu nie znamy ani w ideologji swojej, ani w taktyce. Socjalizm wie, czego chce. My idziemy w sprawie rolnej, równie dobrze, jak w każdej innej, własną drogą, reprezentując czynnik świadomego postępu społecznego, czynnik prawdziwych interesów demokracji wiejskiej, idziemy przeciw reakcji ziemiańskiej, nie możemy iść razem z zacofanym egoizmem stanowym.

Stan rokowań polsko-niemieckich

NOTA NIEMIECKA

Pełnomocnik niemiecki do rokowań handlowych nadesłał pełnomocnikowi polskiemu dr. Prądzyńskiemu odpowiedź na jego propozycje w sprawie rokowań handlowych. Rząd niemiecki oświadcza gotowość do dalszych rokowań na podstawie swoich poprzednich propozycyj jednakże nie widzi możności pomyślnych pertraktacyj na podstawie ostatniej noty polskiej. Niemcy nie mogą zadowolnić się klauzulą najpiększego uprzywilejowania i żądają dalszych zniżek celnych, dla niektórych kategoryj towarów. Również nie mogą przyznać więcej niż 100.000 ton kontyngentu węgla polskiego i nie mogą aprobować propozycji w sprawie kompensat. Wreszcie rząd niemiecki nadmienia, że podda poważnemu zbadaniu każdą propozycję jakąby delegacja polska mu przedstawiła, i jakaby dawała możność osiągnięcia porozumienia i usunięcia przerwy w gospodarczych stosunkach między Polską a Niemcami.

URZĘDOWY KOMUNIKAT POLSKI

Obecny stan rokowań polsko-niemieckich przedstawia się w sposób następujący:

Niemcy uniemożliwiając szybkie zawarcie traktatu handlowego, pragną uzyskać w prowizorjum handlowem generalną klazulę największego uprzywilejowania oraz prawo wjazdu komiwojażerów do Polski. W ten sposób chcą uzyskać wszystkie te przywileje i ułatwienia, jakie wypływają z umów handlowych, zawartych przez Polskę, z Francją, Czechosłowacją i innemi państwami.

W celu zachowania równowagi Polska żąda wzamian zawarcia umowy weterynaryjnej oraz prawa wywozu do Niemiec węgla w ilości 350.000 ton miesięcznie. Niemcy obydwa te żądania odrzucają, oświadczając gotowość pozwolenia na import kontyngentu mięsa. Ponieważ dotychczas przywóz mięsa polskiego do Niemiec nie był nigdy ograniczony, przeto propozycja niemiecka w tej sprawie nie może być traktowana jako równoważnik za przywileje, jakie Niemcy pragną uzyskać.

W takich warunkach strona polska, pragnąc dojść do porozumienia i jeśli nie zlikwidować, to przynajmniej ograniczyć konflikt, zaproponowała zawarcie umowy kompensacyjnej, któraby uregulowałaby wzajemne stosunki handlowe do czasu zawarcia bądź prowizorjum, bądź też właściwego traktatu handlowego. Rząd polski nie jest dotychczas w posiadaniu odpowiedzi rządu niemieckiego na tę propozycję.

ZAMĘT NA GRANICY

„Berliner Tageblatt" zamieszcza depeszę swego korespondenta z Wrocławia, w której opisuje zamęt, jaki powstał na granicy polsko-niemieckiej na Śląsku z chwilą wybuchu zatargu gospodarczego polsko-niemieckiego. Korespondent domaga się, powołując się na liczne głosy różnych wybitnych osobistości oraz przedstawicieli szerokich warstw ludności na Śląsku niemieckim, prowadzenie dalszych rokowań handlowych już ze względu na to, że obecne propozycje polskie, zawierające poważne ustępstwa, nadają się zupełnie do dalszej dyskusji.

Rzeczoznawcy do spraw kresowych

Do uczestniczenia w charakterze rzeczoznawców w obradach sekcji do spraw kresowych i mniejszości narodowych przy komitecie politycznym rady ministrów rząd zaprosił tow. Leona Wasilewskiego, dra Henryka Loewenhertza i pos. Zwierzyńskiego.

—ooo—

„Chederowy“ pakt rządu z żydami

(PAT). Na posiedzeniu w dniu 11 lipca b. r. pod przewodnictwem premjera p. Wł. Grabskiego, sekcja komitetu politycznego rady ministrów uchwaliła przedstawić radzie ministrów następujące wnioski w sprawach żydowskich:

1) Rada ministrów zleca ministrowi wyznań religijnych i ośw. publ. przedłożenie projektu ustawy o jednolitej organizacji związków wyznaniowych żydowskich (gmin wyznaniowych żydowskich) w całem państwie i o ich radzie religijnej.

2) Rada ministrów upoważnia ministra wyznań religijnych i ośw. publ. do wniesienia projektu rozporządzenia rady ministrów o rozszerzeniu na województwa wschodnie b. zaboru rosyjskiego postanowień dekretu o zmianach organizacji gmin wyznaniowych żydowskich na terenie b. Królestwa Kongresowego z dn. 7 lutego 1919 r. (Dz. P. P. Nr. 14, poz. 175).

3) Rada ministrów przyjmuje do wiadomości oświadczenie ministra wyznań religijnych i ośw. publ., że na terenie b. zaboru austrjackiego zgodzi się na demokratyzację gmin żydowskich przez wyrażenie zgody na odpowiednie zmiany statutów gmin wyznaniowych (§§ 28 i 29 ustawy z 21 marca 1890 r. austr. dz. u. p. Nr. 57 o urządzeniu zewnętrznych stosunków prawnych izraelickiego społeczeństwa religijnego).

4) Rada ministrów zleca ministrowi wyznań religijnych i ośw. publ. przygotowanie projektu ustawy o używaniu języka hebrajskiego i żydowskiego w obradach gmin wyznaniowych żydowskich analogicznie do przepisów o używaniu języka ruskiego (rusińskiego) i białoruskiego w obradach ciał samorządowych.

5) Rada ministrów wyraża zasadniczą zgodę na to, aby we właściwej drodze dopuszczono język hebrajski i żydowski do zgromadzeń publicznych.

6) Rada ministrów przyjmuje do wiadomości oświadczenie ministra wyznań religijnych i ośw. publ., że wprowadzi w pewnej ilości szkół państwowych powszechnych w miejscowościach o znacznym procencie ludności żydowskiej święcenie soboty i naukę przedmiotów judaistycznych w liczbie 10 godzin tygodniowo.

7) Rada ministrów przyjmuje do wiadomości oświadczenie ministra wyznań religijnych i ośw publ., że wyda zarządzenia, aby uczęszczanie do chederów, które czynią zadość przepisom szkolnym państwowym, było uważane za spełnienie obowiązku szkolnego.

8) Rada ministrów przyjmuje do wiadomości oświadczenie ministra wyznań religijnych i ośw. publ., że przyzna subwencje szczególnie zasługującym na to szkołom zawodowym żydowskim.

9) Rada ministrów przyjmuje do wiadomości oświadczenie ministra wyznań religijnych i ośw. publ., że przyzna prawo publiczności pewnej ilości szkół powszechnych, średnich i seminarjów z językiem wykładowym hebrajskim lub żydowskim, zasługujących na to poziomem nauki zgodnie z ogólno obowiązującemi przepisami.

10) Rada ministrów przyjmuje do wiadomości, że minister wyznań religijnych i ośw. publ. zezwoli dzieciom wyznania mojżeszowego w szkołach publicznych państwowych na zwolnienie ich od obowiązku pisania w soboty.

11) Rada ministrów przyjmuje do wiadomości, że minister wyznań religijnych i ośw. publicznego ułatwi dzieciom szkolnym wyznania mojżeszowego w soboty, a minister spraw wojskowych żołnierzom wyznania mojżeszowego w godzinach pozasłużbowych chodzenie na nabożeństwo.

12) Rada ministrów przyjmuje do wiadomości, że minister spraw wojskowych, bez naruszenia zasadniczych przepisów o służbie wojskowej wyda zarządzenie, ułatwiające wypłatę strawnego żołnierzom wyznania mojżeszowego, chcącym zaopatrywać się w wikt rytualny poza koszarami.

Niepokoje na Białorusi sowieckiej

Rząd sowiecki fortyfikuje miasta?

Dzienniki wileńskie podają z Mińska wiadomość iż władze sowieckie wykryły rozgałęzioną organizację antybolszewicką białoruską pod nazwą „Bałoruski Sojuz Swobody“ (Biał. związek wolności). Główną siedzibą organizacji był Słuck. Dla zlikwidowania jej wysłały władze sowieckie funkcjonarjuszów z GPU z Olskim, byłym redaktorem „Młota“ na czele. Dotychczas **aresztowano 450 osób.**

Warszawski dziennik rosyjski „Za swobodu“ donosi o ruchu partyzanckim antybolszewickim na Białorusi sowieckiej, że ponawiają się już napady na stacje kolejowe. Tak np. oddział pod komendą byłego pułkownika Bibrowskiego napadł na stację Krasne pod Orszą i pomordował „czekistów“ Pociąg, wiozący ekspedycję karną, został wykolejony na odcinku Mińsk-Orsza, przyczem zwyż 50 żołnierzy odniosło szwank — niektórzy zginęli, inni ciężej, lub lżej ranni.

Z przedstawienia owego dziennika (który jako emigrancki może być coprawda skłonny do przesady) wynikałoby jakoby rząd sowiecki był dość znacznie zaniepokojony tym ruchem, mającym pewne cechy powstania. Wysyła nie tylko ekspedycje karne, które otaczają całe wsie, gdzie podejrzewają obecność ukrywających się partyzantów, ale pospiesznie wznoszą tymczasowe umocnienia w Bobrujsku, okopują takie miasta, jak Słuck, Borysów, doprowadzają do porządku linje kolejowe pod Mińskiem — w pierwszym rzędzie Mińsk-Smoleńsk i Mińsk-Homel itp.

Ziemie bezpańskie na kresach wschodnich

1500 folwarków może utracić państwo

Warszawski „Kurjer Poranny“ pisze:

„W województwach wschodnich Rzplitej ogromna część majątków została opuszczona przez właścicieli w **r. 1915**, w czasie wojny i ewakuacji przez Rosjan. Od tej chwili tereny te „prawem kaduka“ zajęli ludzie „szybko orjentujący się w sytuacji“ — przeważnie bliżsi i dalsi sąsiedzi opuszczonych posiadłości. Obecnie **mija od tego czasu 10 lat** tj. okres, po upływie którego **nastąpi prawnie przedawnienie i wszystkie te majątki staną się własnością ich dzisiejszych, nieprawnych posiadaczy.** W ten sposób jedyny prawny spadkobierca nieobecnych właścicieli, po których wszelki ślad zaginął państwo, **utraci do 1500 folwarków**, jeżeli w ciągu bieżącego roku nie obejmie ich w prawne posiadanie.

Zaznaczyć należy, iż **do władz centralnych wpłynął już w tej sprawie b. dawno memorjał — jednak jedyną odpowiedzią nań było... głuche milczenie**, dziwnie jakoś nie odpowiadające powadze sprawy.

Jak olbrzymią byłaby dla państwa ta niepowetowana strata, świadczy najwymowniej fakt, iż w samej tylko ziemi białostockiej gdzie w imieniu państwa objął opuszczone ziemie prokurator Sikorski, z tenut dzierżawnych wpływa rocznie kilkadziesiąt tysięcy złotych. A wszak Białostockie stanowi znikomą część naszych kresów wschodnich. Czyżby władze centralne chciały wziąć na siebie ciężką odpowiedzialność w razie utraty przez państwo tak olbrzymich dóbr. Przypuszczamy, że chyba nie i przypominamy, że już nie wiele czasu zostało na załatwienie sprawy w sposób dla państwa pomyślny!“

Nie wiemy, czy dziennik warszawski nie przesadził cyfry opuszczonych posiadłości ziemskich. Ale w każdym bądź razie chodzi o duże przestrzenie ziemi, na które zwrócić należy uwagę, ze względów na **straty finansowe** państwa i z powodu, że majątki takie nadają się w pierwszej linji na potrzeby **reformy rolnej.**

Jeżeli część tych gruntów, które leżały odłogiem, została zajęta pod uprawę przez chłopów małorolnych, to stan ten z punktu widzenia interesu państwowego należałoby odpowiednio — póki czas — ulegalizować: w takim razie ludność widziałaby, że zawdzięcza swoje władanie ziemią państwu — a nie przypadkowi.

LISTY Z KRAJU

Zakopane, 12 lipca.

Otwarcie schroniska na Hali Gąsienicowej

W sobotę wieczorem przybył do Zakopanego samochodem prezydent Rzeczypospolitej Wojciechowski. Dziś rano udał się on wraz ze świtą piechotą na Halę Gąsienicową, gdzie się odbyła uroczystość otwarcia nowego schroniska. Po przemówieniach rozdał prezydent srebrne medale, które otrzymali: generał Zaruski, St. Zdyb, K. Wawryczko-Gąsienica, A. Wala, St. Burczyn-Gąsienica, H. Bednarski. Prezydent został na noc w schronisku.

O przebiegu budowy tego schroniska, trwającej przeszło 4 lata, otrzymujemy następujące szczegóły: Wstępne prace, związane ze zwózką materjału budowlanego na schronisko, rozpoczął w roku 1921 detaszowany pluton wysokogórski w Zakopanem. Równocześnie kompanja 5 pułku saperów była zajęta trasowaniem i niwelacją drogi od Hali Gąsienicowej ku Brzezinom, a pluton 1 pułku saperów kol. układaniem kolejki górskiej na Halę. Nawet podczas zimy roboty nie zostały przerwane, mimo trudnych i dotkliwych warunków w tych wysokościach, mimo mrozów, śniegów i więcej niż skromnego, nieprzerwanego bytowania oddziału na Hali samej, zwożono także i przez zimę materjał budowlany. W czerwcu 1922 r. podjęte zostały roboty w całej pełni, kiedy na skutek polecenia szefa sztabu generalnego została przydzielona do dalszej pracy kompanja 5 pułku saperów i pluton 1 pułku saperów kolejowych. Kompanja saperów buduje na zniwelowanym odcinku (1200 m.) drogę, szerokości 2'5 metrów o podkładzie z grubych kamieni, zaś pluton 1 pułku saperów kolejowych kończy układanie kolejki górskiej, którą dowozi kamienie i piasek na budowę schroniska. Kierownictwo temi robotami zostało powierzone majorowi Ziętkiewiczowi, z 3 pułku saperów p., który równocześnie spełniał rolę łącznika pomiędzy władzami wojskowemi a Polskiem Towarzystwem Tatrzańskiem. Prace wspomnianych wyżej oddziałów trwały w 1922 roku do końca października. Pomoc wojska z końcem tego miesiąca wyrażała się cyfrowo w 2 trzecich ogólnych kosztów budowy schroniska. W zamian za tę pomoc Polskie Towarzystwo Tatrzańskie zobowiązało się do udzielania oficerom przy korzystaniu ze schroniska tych ulg, jakie przysługują członkom tegoż Towarzystwa.

W kwietniu 1923 roku zwrócił się prezes oddziału P. T. T. p. wicemarszałek Osiecki do Dow. O. K. Nr. V. z prośbą o dalszą pomoc przy budowie schroniska. Chodziło przedewszystkiem o pozostawienie plutonu detaszowanego do dalszej pracy odkomenderowanie kompanji saperów do budowy drogi. Na podstawie zezwolenia ministerstwa spraw wojskowych Dca O. K. Nr. V. pozostawił pluton dotaszowany 1 p. s. p. do dalszych robót przy budowie schroniska, kompanja saperów użyta była do wykończenia budowy drogi z Hali Gąsienicowej do Brzezin. W listopadzie 1924 r. roboty na Hali zostały przerwane, z powodu niekorzystnych warunków atmosferycznych, lecz dotychczas jeszcze pilnuje kilku żołnierzy nowego schroniska na miejscu.

Obecnie schronisko jest już wykończone zewnątrz i wewnątrz, a dalsza praca będzie polegała na zaprowadzeniu urządzeń wewnętrznych. Jak z powyższych konkretnych danych wynika, pomoc wojska przy budowie tego tak pięknego, niezwykłego u nas i ważnego dzieła jest tak podstawową, że wspominając o dziele, o wojsku zapomnąć nie można.

—ooo—

DEMONSTRACJE BEZROBOTNYCH W KONSTANTYNOWIE. Zarządzenie województwa zastanowiło przed kilku dniami wypłatę wsparć dla bezrobotnych w Konstantynowie. Zarządzenie to wywołało wśród robotników wielkie wzburzenie. Kilkuset bezrobotnych udało się w demonstracyjnym pochodzie przed magistrat. Część demonstrantów wtargnęła do wnętrza, domagając się wypłaty wsparć. Wskutek powstałego zamieszania w magistracie przerwano urzędowanie i zawezwano policję. W mieście panuje wielkie rozgoryczenie.

Kiedy demonstracja się ponowiła, burmistrz dał delegacji pieniądze na podróż do Łodzi. W województwie łódzkiem przyjęto delegatów bardzo chłodno i nie chciano ich dopuścić do wojewody. Kiedy delegacja po swym powrocie złożyła sprawozdanie, wśród robotników zapanowało ogromne wzburzenie. Z trudem udało się zapobiec wykroczeniom. Wybrano nową delegację, która w Warszawie przedstawiła rządowi i Sejmowi żądania bezrobotnych.

Delegacja uzyskała od dyrekcji Funduszu bezrobocia przedłużenie wypłaty zasiłków dla bezrobotnych w Konstantynowie i Ozorkowie do 31 lipca.

Bohaterski zgon socjalisty

Kler nie pozwolił pochować go na cmentarzu

Dnia 5 lipca zmarł bohaterską śmiercią tow. Ludwik Wirski. Przez całe życie swoje Wirski wierny był ideałom socjalistycznym. Należał on do pierwszych legjonistów, którzy wkroczyli do Warszawy. Aresztowany przez Niemców za należenie do POW, trzymany był w więzieniu na Pawiaku. Od czasu powstania niepodległej Polski zawsze ofiarny, śmiały, oddany wiernie idei socjalistycznej, narażał się wielokrotnie na prześladowania policyjno-prokuratorskie na kresach wschodnich.

Dnia 5 lipca przechadzając się nad rzeką Horyń, w pow. stolińskim, posłyszał wołania tonącej kobiety. Nie namyślając się wcale, rzucił się na jej ratunek w nurty wezbranej rzeki — kobietę wyratował, lecz sam utonął. Po 2 dniach znaleziono zwłoki tow. Wirskiego. 7 lipca odbył się pogrzeb w Stolinie.

Proboszcz stoliński — a zapamięta to sobie miejscowa ludność — **nie pozwolił pogrzebać tow. Wirskiego na poświęcanej ziemi.**

Mogiłę usypano tow. Wirskiemu tam, gdzie, wedle słów wikarego (który oświadczył to w imieniu proboszcza), „grzebie się samobójców, morderców, bandytów i... socjalistów“.

Miejscowa ludność zwróciła się do biskupa z protestem, **lecz biskup telegraficznie odpowiedział, że solidaryzuje się z proboszczem, gdyż tow. Wirski nie chodził do kościoła i spowiedzi!**

W pogrzebie tow. Wirskiego wzięli udział mieszkańcy Stolina, komitet pow. PPS z Łuninca, oraz delegacja urzędników państwowych ze starostą Janiszewskim na czele, a nawet miejscowi właściciele majątków, z którymi całe życie swoje walczył tow. Wirski. Księdza oczywiście nie było.

Tow. Wirskiego pochowano na „nie poświęconej“ ziemi, ale skropionej łzami chłopa białoruskiego, którego zmarły tak ukochał. Nad grobem przemawiał tow. poseł Wolicki.

Cześć pamięci zacnego towarzysza!

Jaeger i spólnicy przed sądem lwowskim

CZWARTY DZIEŃ ROZPRAWY

I znowu cały czwarty dzień rozprawy zajęło przesłuchiwanie osk. Mykityna. Mówi on powoli, bardzo drobiazgowo, opisuje każdy szczegół odnoszący się do jego rozmów w sprawie zamachu. Publiczności coraz mniej, albowiem zeznań Mykityna, składanych szeptem, nie słyszą nawet najbliżej siedzący. Pozatem nie ma żadnej atrakcji dla ciekawych żądnych sensacji.

Przed przystąpieniem do dalszych zeznań Mykityn zwrócił się do przewodniczącego z oświadczeniem, że przypomniał sobie bowiem wiele szczegółów, których dotychczas nie przytaczał. I tak zeznał, że w swej deklaracji, którą u Dwornickiego podpisał, były również nazwiska Feduna, Łotockiego i Trylowskiego. Ci trzej również mają wiedzieć o tem, że zamachu dokonał Pańczyszyn. Przytem Mykityn dodaje, że nie chciał wyznać współoskarżonym, kto popełnił zamachu a nawet chciał zwrócić pieniądze i motywuje ten moment obawą przed zemstą komunistów.

Po rozstaniu się z Dwornickim zaczął Mykityn rozważać, w jaki sposób udowodnić, że to istotnie pańszczyzn i Fidyk dokonali zamachu. Aby się zorjentować, skąd wyleciała bomba, kupiłem kilka gazet i w jednej z nich wyczytałem zeznania jakiegoś świadka w procesie Steigera, który twierdził, że było dwóch sprawców. Na podstawie tych opisów powziął Mykityn przekonanie, że mógł to być tylko Pańczyszyn i Fidyk. W takie argumenty uzbrojony udał się Mykityn do Dwornickiego, któremu po długich wahaniach pokazał na planie sytuacyjnym, gdzie stali sprawcy.

Przewodniczący: Czy to było zgodne z prawdą, czy nie?

Oskarżony: Ja nie wiem.

Przewodniczący: Czy pan widział na miejscu zamachu Pańczyszyna i Fidyka?

Oskarżony zamyśla się głęboko i nie odpowiada. Po dłuższej chwili milczenia opowiada dalej, że kilkakrotnie jeszcze widywał się z Dwornickim i w czasie ostatniej wizyty u detektywa zażądał, by z tego co mówił dotąd nie robić żadnego użytku, gdyż nie chce brać nikogo na swoje sumienie. Odtąd już do Dwornickiego nie zachodził.

Niedługo potem spotkał się z p. Kornhaberem, któremu powtórzył swoje rozmowy z Dwornickim.

W kilka dni później zaprosił Kornhaber oskarżonego do swej kancelarji, gdzie był także Jaeger i **poseł Rosmarin.** Na prośbę Jaegera Mykityn powtórzył wówczas raz jeszcze całą historję zamachu i opowiedział, że widział jak Pańczyszyn rzucił bombę, a że Fidyk stał obok Pańczyszyna. Poseł Rosmarin pytał go, czy to wszystko prawda, co opowiada o zamachu, ażeby potem, gdyby się to pokazało nieprawdą, nie skompromitować się. Oświadczyli ci panowie, że nic nie zrobią bez oskarżonego i bez jego zgody. Kornhaber wspólnie udziału w rozmowie nie brał. Oskarżony wspomina dalej, że uległ takiemu nerwowemu drżeniu, iż nie mógł mówić a poseł Rosmarin i Kornhaber przynieśli mu z kuchni wody. Zapewniał go poseł Rosmarin lub też Jaeger, że otrzyma 5 tysięcy dolarów i umożliwienie wyjazdu za granicę jeśli sprawca będzie wykryty.

Po przerwie Mykityn zeznaje dalej, że u Kornhabera, do którego został wezwany, zastał **insp. Piątkiewicza** z Warszawy, Sawickiego i posła Rosmarina. Mówił wówczas o organizacji komunistycznej, Pańczyszynie, spotkaniu się z Łotockim, o komisarzu Kajdanie, ponadto podtrzymywał, że widzia, jak Pańczyszyn rzucił bombę.

Następnego dnia oskarżony spotkał się u Kornhabera z insp. Piątkiewiczem i Sawickim. Ci namawiali go, by raz wreszcie skonkretyzował swoje zeznania, przyczem przyrzekali mu, że przed sądem nie stanie.

Inspektor Piątkiewicz przyrzekł mu umożliwienie wyjazdu zagranicę a po spisaniu protokołu z zeznaniami Mykityna wręczył mu 300 zł. Później dał mu „lewy“ dokument na nazwisko Jana Jankowskiego.

Jednakże **nie dowierzano Mykitynowi,** śledziła go ajentka Piątkiewiczówna „Tola“, a także osławiony prowokator **Cechnowski,** znany z procesu Bagińskiego i Wieczorkiewicza. Oskarżonemu przedstawił się on jako Zieliński. Razem z Cechnowskim udał się osk. do rodziców Pańczyszyna, chcąc się utwierdzić, gdzie przebywa ich syn. Zobaczywszy na stole kopertę, wiedział już, gdzie przebywa Pańczyszyn. Wobec tego wyjazd do Warszawy został zadecydowany. Insp. Piątkiewicz obiecywał oskarżonemu, że po przeniesieniu się do Warszawy zostanie komisarzem policji politycznej referentem spraw komunistycznych i otrzyma najmniej 300 zł. miesięcznie. Na dworcu spotkał się osk. z Piątkiewiczem, Sawickim, Cechnowskim i ową niewiastą „Tolą“. Wyjechali wszyscy do Warszawy, pozostał we Lwowie tylko Piątkiewicz. — Z Warszawy wyjechał osk. do Kalisza, gdzie Pańczyszyn służył w wojsku. Towarzyszyło mu 15 wywiadowców. Jednakowoż wywiadowcy nie korzystali z jego pomocy, lecz przyaresztowali Pańczyszyna, bez pośrednictwa oskarżonego.

Po powrocie do Warszawy przez dzień przytrzymano oskarżonego w hotelu, poczem nastąpił powrót jego do Lwowa w towarzystwie Cechnowskiego. Osk. miał wciąż wrażenie, że jest inwigilowany.

Przew.: Co pan przez to chce powiedzieć? Proszę używać wyrazów zwykłych, nie wyszukanych.

Osk.: Byłem pilnowany przez funkcjonarjuszy policyjnych, którzy wałęsali się za mną.

Przew.: Czyli, że miał pan za sobą zawsze aniołów-stróży.

Osk.: (naiwnie): To nie były żadne anioły. (Na sali wesołość).

Pańczyszyna tymczasem pociągiem sprowadzono do Lwowa, o czem oskarżony dowiedział się znacznie później. Następnego dnia został skonfrontowany z Pańczyszynem na inspekcji policji okręgowej w obecności insp. Piątkiewicza. Powiedział wówczas Pańczyszynowi, że widział, jak rzucił bombę, na co Pańczyszyn zawołał: **„To bezczelne kłamstwo“.**

Piątkiewicz wskazał osk. jakiś płaszcz i kaszkiet, pytając, czy w tym płaszczu i kaszkiecie był w czasie zamachu Pańczyszyn. Oskarżony potwierdził, Pańczyszyn zaś wcale nie przeczył. Został spisany protokół, którego treści oskarżony nie znał.

Na tem przerwane zostało przesłuchiwanie oskarżonego do poniedziałku. Przesłuchanie Mykityna potrwa jeszcze przez wtorek, a następnie rozpocznie się serja pytań prokuratora i obrońców która potrwa najprawdopodobniej około dwa dni.

—ooo—

W 20 rocznicę śmierci Kazimierza Krauza

Z Wiednia piszą nam:

W sobotę 27 czerwca urządziło wiedeńskie stowarzyszenie robotników polskich „Siła“ uroczysty wieczorek ku uczczeniu dwudziestej rocznicy śmierci tow. dra Kazimierza Kelles-Krauza, znakomitego marksisty polskiego, znanego także pod pseudonimem Michała Luśni, przedwcześnie zmarłego w Wiedniu.

Na wieczorek ten zaprosiła „Siła“ całą polską kolonję robotniczą w Wiedniu osobnemi odezwami następującej treści:

„Od lat dwudziestu spoczywają na cmentarzu wiedeńskim zwłoki Kazimierza Kelles-Krauza, najwybitniejszego polskiego teoretyka socjalizmu, uczonego, który piórem i żywem słowem głosił zasady socjalizmu i walczył o niepodległość Polski. Działał i zmarł na obczyźnie.

„Oto krótki życiorys: Urodzony dnia 2 marca 1872 w Szczebrzeszynie (województwo Lubelskie), uczęszczał do gimnazjum w Radomiu i Kielcach, na uniwersytet w Warszawie i Paryżu. — Działalność socjalistyczną zaczął już w gimnazjum, zakładając kółka samokształcące. Długie lata przebywał w Paryżu i wykładał na wolnych uniwersytetach Paryża i Brukseli socjologię. Wiele doskonałych artykułów w językach polskim, francuskim i niemieckim wyszło z pod jego pióra. Był członkiem Zagranicznego Związku Socjalistów Polskich, mężem zaufania i członkim Komitetu Zagranicznego PPS. Ostatnie lata spędził w Wiedniu, gdzie też dnia 24 czerwca 1905 roku zmarł. Cześć jego pamięci!“

Wieczorek odbył się w Domu Robotniczym (Arbeiterheim) w dzielnicy Favoriten. Tow. Gomółka, przewodniczący stow. „Siła“ przywitał zebranych serdecznemi słowy, nadmieniając o znaczeniu uroczystości i wspominając o czynach Luśni, bojownika idei socjalizmu i niepodległości Polski. Zebrani odali hołd Zmarłemu przez powstanie.

Następnie wygłosiła tow. dr. Helena Bauerowa odczyt o życiu i działalości tow. Kaz. Kelles-Krauza, podkreślając, że mimo młodego wieku — zmarł bowiem w 33 roku życia — był wybitnym działaczem, polskim teoretykiem socjalizmu i bojownikiem o niepodległość Polski. Walkę z najazdem rozpoczął Krauz już w gimnazjum, tworząc kółka samokształcące, musiał dlatego uciekać przed carskimi siepaczami z kraju zagranicę, do Paryża, Londynu i wkońcu do Wiednia. Żyjąc zagranicą, działał w zagranicznych stowarzyszeniach polskich i był ich mężem zaufania. Pragnieniem jego było wrócić do kraju i w tym celu przyjechał do Wiednia, by uzyskać obywatelstwo austrjackie i móc zamieszkać w Galicji. W roku 1905, gdy wybuchła rewolucja, rwie się do kraju, niestety obłożna choroba zatrzymuje go. Jeszcze podczas choroby marzy o powrocie, o dalszej walce, myśląc że nadeszła chwila walki orężnej o wolność ludu roboczego i niepodległość Polski. Rwał się duch, ale ciało coraz słabło i dnia 24 czerwca 1925 roku zamknął powieki, nie powróciwszy do ukochanego kraju. Zwłoki jego znajdują się na cmentarzu wiedeńskim. W dzień po jego śmierci żona otrzymała tak długo oczekiwany dekret poddaństwa austrjackiego.

Z inicjatywy tow. Bauerowej postanowiło stowarzyszenie „Siła“ zająć się grobem zmarłego.

Wiadomości polityczne

—o—

CAILLAUX OBRANY SENATOREM

W wyborach uzupełniających w departamencie Sarthe wybrany został senatorem francuski minister skarbu Caillaux. Otrzymał on 641 głosów na 731. Jest to nowy sukces Caillaux, którego budżet izba deputowanych w sobotę przyjęła 421 głosami przeciw 29.

Jednocześnie spotkał ministra przykry wypadek rodzinny. Pani Caillaux (znana z rozgłośnego przed wojną procesu o zastrzelenie redaktora „Figaro“ Gastona Calmette'a za złośliwe szarganie drukiem czci jej męża) uległa wypadkowi samochodowemu w czasie, gdy jechała aby dowiedzieć się o wynikach głosowania. Samochód jej najechał na drzewo. Pani Caillaux zwichnęła sobie nogę w biodrze, uległa złamaniu kości miednicowej oraz doznała licznych obrażeń na całem ciele. Pani Caillaux poddana została niezwłocznie operacji. Życiu jej nie grozi niebezpieczeństwo. Skoro tylko małżonka ministra odzyskała przytomność, zapytała o wynik wyborów.

WSPÓŁDZIAŁANIE FRANCJI I HISZPANJI W MAROKKU

Po otrzymaniu przez delegację francuską w drodze telegraficznej aprobaty rządu francuskiego, podpisany został układ hiszpańsko-francuski o współdziałaniu politycznem obu krajów w sprawach Marokka.

Naczelnym dowódcą wojsk fracuskich został zamianowany gn. Noulin. W wywiadzie z przedstawicielami prasy oświadczył on, iż odjedzie do Marokka 15 lub 16 bm. Generał ma niezłomną nadzieję, iż misja jego uwieńczona zostanie pomyślnym wynikiem. Ścisłe określenie i rozgraniczenie jego kompetencyj od kompetencyj marszałka Lyautey, umożliwi współpracę w całkowitem porozumieniu.

NAPRĘŻONA SYTUACJA W CHINACH

Żołnierze chińscy z Kantonu wtargnęli do siedziby angielskiej misji prezbiterjańskiej w Wu-King-Fu, raniąc nożami jednego z misjonarzy i 2 misjonarki. Misjonarze opuścili miasto, udają się do Swatow. Konsul angielski w Swatow zażądał od władz chińskich ukarania winnych, przeprowadzenia śledztwa w drodze oficjalnej oraz wypłacenia odszkodowania. Chińczycy, pracujący w przedsiębiorstwach angielskich i japońskich strajkują. Wydano zakaz dowozu artykułów żywności dla kolonji angielskiej i japońskiej.

REWOLUCJA W EQUADORZE

W Equadorze wybuchła rewolucja wojskowa, którą kierował gen. Francisco Gomez de la Torro. Wojsko rewolucyjne obsadziło wszystkie ministerstwa w Quita i aresztowało urzędników. Prezydent republiki, szef armji i wszyscy dostojnicy państwowi oraz prezes ministrów i członkowie rządu, zostali aresztowani. W kraju panuje spokój.

KRONIKA

Kraków, 14 lipca.

—ooo—

WIANKI. W sobotę 11 lipca wieczorem, odbył się w Krakowie tradycyjny obchód wianków, odroczony w tym roku z powodu niepogody, a urządzony staraniem wioślarskiego oddziału „Sokoła" krakowskiego. Obchód zapowiedziały w dzień strzały moździerzowe. Uroczystość wianków, która zgromadziła nieprzeliczone tłumy ludności krakowskiej na obu brzegach Wisły i moście bębnickim, rozpoczęto o godz. 8 przy dźwiękach dwu orkiestr 5 p. saperów i policyjnej. Wianki wypadły wspaniale. Mnogość różnobarwnych ogni sztucznych, przepięknych rakiet, kolorowych wianków świetlnych, „węży" itp. oczarowała widzów, wywołując okrzyki zachwytu zebranych tłumów. Miłą niespodzianką było pojawienie się na ciemnem tle nocy, w tęczowych blaskach ogni — Orła Białego, co wśród oklasków widzów powitała orkiestra odegraniem hymnu państwowego. Obchód zakończono wspaniałem oświetleniem Wawelu. — Obchód wianków przygotowany w tym roku starannie, był wieczorem czarownego uroku tem czarowniejszego, że wypadł w okresie przygnębiającej, ciągnącej się od szeregu tygodni szarugi slotnych dni.

—ooo—

POLSKA LINJA LOTNICZA wprowadza z dn. 6 bm. nadzwyczaj pożądaną inowację, do której skłoniła ją duża frekwencja pasażerów w obecnym letnim sezonie. Dotychczas samoloty do Gdańska odlatywały z Warszawy tylko raz dziennie o godz. 8'30 rano, z Gdańska zaś do Warszawy o godz. 2'34 popoł. Od 6 bm. Polska Linja Lotnicza uruchamia poza samolatami wymienionemi powyżej, drugą parę swych doskonałych metalowych samolotów na linji Warszawa-Gdańsk. Samoloty startować będą codziennie z Warszawy o godzł 4 popoł., z Gdańska zaś o godz. 8 rano. Warszawianin kończący pracę o godz. 3 popoł. będzie mógł tego samego dnia odwiedzić swą rodzinę nad morzem i powrócić o godz. 11 rano następnego dnia do Warszawy.

„ZIELONY KARNAWAŁ". W niedzielę dnia 19 b. m. odbędzie się staraniem Związku artystów filji „Bagatela" i Komisji gospodarczej Związku Legjonistów **w parku Bizanca na Woli Justowskiej wielka reduta maskowa** pod nazwą „Zielony karnawał". Kostjumy, maski, loterja fantowa, serpentyny, walka kwiatowa — kabaret, ognie sztuczne, pawilony wróżek, konkursy piękności. Moc niespodzianek. O zmroku **„Noc wenecka"** przy blasku lampjonów i ogni sztucznych. Połączenie automobilowe z miastem zapewnione. Szczegóły w afiszach.

Napad bandycki na dom w Mędrzychowie

Dnia 16 czerwca br. około godziny 2-iej napadło dwóch osobników na dom Zofji Babiarz z Mędrzychowa, pow. Dąbrowa, z których jeden czuwał przy łóżku poszkodowanej, drugi zaś zabrał z komory jedną pierzynę, 3 poduszki, 1 chustkę, 2 obrusy i 3 sery, łącznej wartości około 250 zł. poczem zbiegli. Pod zarzutem powyższego rabunku zostali ujęci: 1) Franciszek Słoń, lat 20, kowal, syn Ignacego i Klary z Mędrychowa i 2) Józef Jakus, lat 26, syn Jana i Anny, z Dąbrówek Brańskich, pow. Dąbrowa, których odstawiono do Sądu powiatowego w Dąbrowie. Przeprowadzone dochodzenia wykazały, że sprawcy nie byli uzbrojeni, jeden tylko z nich posiadał latarkę elektryczną.

—ooo—

STAN CHORÓB ZAKAŹNYCH W KRAKOWIE. w czasie od 5 do 11 bm. przedstawiał się następująco: na szkarlatynę zachorowało osób 6 (w tem 2 obce), na dyfterję 1, na czerwonkę 4, na dur brzuszny 7 (w tem 2 obce), na odrę 7, na zapalenie mózgu epidem. 1.

BÓJKA NA WESELU. Dnia 11 bm. o godzinie 22'30 powstała na ulicy Król. Jadwigi przed domem nr. 57, bójka weselna między żołnierzami a cywilami, którą przerwały dopiero wydelegowane w tym celu patrole policyjna i wojskowa. W związku z tem aresztowano kilku osobników ze Zwierzyńca za gwałt publiczny dokonany na policjantach (Sewioł Stanisław, Gromczyński Stanisław, Kołaczkowski Tadeusz, Kołaczkowski Jan, Wójcik Józef i Kopytko Jan).

KRADZIEŻE. Dnia 5 bm. skradziono w Krynicy z mieszkania p. Karola Szancera inż. z Tarnowa zegarek srebrny męski marki „Szafhausen", zegarek złoty damski z bransoletką łańcuszkową, portfel z 165 zł. — Joachimowi Jarochowskiemu z Babicy zegarek złoty męski z monogramem „W. J.", na jednej kopercie i herbem Przerowa (złamana chorągiew) na drugiej, sygnet złoty z herbem Przerowa na jaspisie, obrączkę ślubną z napisem „Marja dn. I. 13", pierścionek złoty z szafirem, srebrną zapalniczkę na złotym łańcuszku i złoty dukat z M. Boską.

Na szkodę Anieli Kociołek, zam. przy ul. Czarneckiego 6, skradziono 11 bm. z zamkniętego mieszkania ze skrzyni 5 kawałków żółtego jedwabiu, 1 koszulę damską i 4 poszewki ogólnej wartości 300 zł.

ZŁAMANIE NOGI PODCZAS MOCOWANIA SIĘ Z KOLEGĄ. Józef Nowak, lat 16, zam. przy ulicy Kochanowskiego nr. 26, mocując się na plantach u wylotu ul. Zwierzynieckiej ze swym kolegą doznał złamania nogi. Wezwane pogot. ratunkowe przewiozło go do szpitala św. Łazarza.

PODRZUTEK. Dnia 1 bm. znalazła Marja Niedziałówna, służąca przy ul. Szewskiej 19, I. p. w tymże domu porzucone niemowlę płci męskiej, około 2 mies. liczące — porzucone przez nieznaną matkę. Podrzutka oddano do Żłóbka miejskiego.

ZABŁĄKANY CHŁOPCZYK. Dnia 11 bm. przytrzymał posterunkowy I. kom. 3-letniego chłopca, ubranego w jasne spodnie, czarną marynarkę z białymi guzikami, boso, który błąkał się po placu Bernardyńskim.

—ooo—

SPORT

POGOŃ — WISŁA 1:0 (1:0). Ciężko zapracowane, ale zasłużone zwycięstwo dotychczasowego mistrza Polski, który i na tych zawodach wykazał, że mimo trudnych warunków terenowych, z któremi Wisła jako gospodarz lepiej się uporała, jedynie predystynowanym jest obecnie do piastowania tego zaszczytnego tytułu. To też zdobycie przez Pogoń srebrnego puharu, wędrownej nagrody b. ministerstwa zdrowia, objektywni sportowcy muszą z uznaniem powitać nie tylko dlatego, iż dostał się on naprawdę w godne ręce, ale także dlatego sprawiedliwie i bezapelacyjnie Pogoni on się należy! Powyższe zawody muszą być zaliczone do bardzo interesujących tak ze względu na grę, która nadspodziewanie stała na wysokim poziomie, jak i na cały szereg epizodów nastręczających dużo emocji. Zachodzi tylko pytanie, czy bosko należało uznać zdatnem do gry i co najważniejsze czy sędzia p. Rosenfeld badający stan boiska dobrze uczynił skoro do tej oceny powołał już sędziów linjowych i prezesa Wisły bez strony przeciwnej, to znaczy Pogoni. Przepisy mówią inaczej! Przechodząc do samej gry zaznaczyć trzeba, że Wisła miała swój najlepszy może dzień. Łukiewicz w bramce, Kaczor i Gieras w pomocy i obronie stanowili podporę defensywy, natomiast Reyman I. był motorem ataku. Zazwyczaj dobrzy Balcer i Adamek, tym razem doskonale kryci przez Hankego, najlepszego pomocnika polskiego i Gulicza nie byli groźni. Reyman II. zastępujący Kowalskiego za mało rozumiał się z bratem, choć brutalnością (kopanie Gerlitza po rękach w czasie robinzonady) przypominał poprzednika i swego współpartnera Wójcika, który sprowokowany przez gracza z Pogoni podniósł odruchowo rękę w zamiarze znieważenia go. Niemniej jako całość gra Wisły musiała się podobać, zwłaszcza w drugiej połowie. Pogoń posiada najsilniejszy punkt drużyny w napadzie, którego cechuje przedewszystkiem zgranie, szybkość i dobry strzał. Podobnie jak Reyman we Wiśle, Kałuża w Cracowii tak Wacek Kuchar w Pogoni jest mózgiem ataku, przewyższającym obu szaloną ambicją i pracowitością.

W pomocy bezkonkurencyjnym jest Hanke, Gulisz dobry w obronie korzystnie wybija się Olearczyk, zaś Gerlitz w bramce stanowi osobną klasę dla siebie. Gdyby można było grę jego obliczać stopniem procentów to musiałoby się powiedzieć, że Gerlitz — to 50% Pogoni. Jako zespół przedstawia się mistrz Polski jednolicie, doskonale się rozumiejący i posiadający celową taktykę gry oparta na dobrem wyszkoleniu technicznem graczy, zdradzających podkład lekko-atletycznego wyszkolenia. Przebieg gry szkicowo wyglądałby następująco: pierwsze 20 minut należą do Pogoni, która w 5 minucie uzyskuje przez Wacka decydującą bramkę a pozbawiona zostaje możliwości zdobycia dalszych punktów skutkiem niecelnych strzałów oddanych z najbliższej odległości przez Garbienia i Słoneckiego. Następnie gra staje się otwartą a miejscami toczy się na polowie lwowian, przy czem Wiślacy nie wykorzystują dogodnych pozycyj. Po pauzie Czerwoni dążą do wyrównania i opanowują grę, lecz pod bramką przeciwnika przestają być groźni. Pogoń dla utrzymania ważnego dla niej wyniku pracuje defenzywnie, lecz pod koniec przechodzi również do ofenzywy i bliską jest zdobycia drugiej bramki przez Szabakiewicza a potem dr. Garbienia, który był najsłabszym graczem Pogoni. Sędziował b. dobrze p. Rosenfeld, który nie pozwolił się sterroryzować pewnej części publiczności.

CRACOVIA — JUTRZENKA. Mecz ten w ostatniej chwili odwołany z powodu złego stanu boiska Jutrzenki prawdopodobnie dojdzie do skutku we czwartek.

JUTRZENKA II — WISŁA II 1:4. Nadzwyczaj słaba gra Jutrzenki nie oswojonej z niedogodnymi warunkami terenowymi. Wisła grała ambitnie. W Jutrzence zadowolnili Meller II, Balsam i Rosenberg. Reszta niżej krytyki. Sędzia p. Neiger.

GARBARNIA — SPARTA 3:1 (0:1). Zapoznawane drużyny dwuklasowe posiadają doskonały materjał graczy. Garbarnia, o której rok temu nic nie wiedziano, dzięki swemu zasłużonemu kierownikowi p. Kopcie, przedstawia typ dobrze zorganizowanego klubu. Posiada ona szereg utalentowanych graczy jak bramkarz Tuboła, doskonały obrońca Dzikowski oraz Michel, Węgrzyn i dawny gracz Sparty Czecki, których gra niewątpliwie przyczynić się może do zdobycia przez tę drużynę mistrzostwa kl. B. Sparta pozbawiona Przybyłły, który bawi stale poza Krakowem ustępowała Garbarni tak pod względem technicznym jak i ambicji. Ma ona najlepszych swych graczy w Cymborskim i Wójciku, którego jeden z pierwszoklasowych klubów krak. zamierza skaptować. Gra powyższych przeciwników była interesująca: do pauzy Sparta stawiała opór uzyskując z karnego prowadzenie, natomiast w drugiej połowie, Garbarnia opanowała całkowicie sytuację, zdobywając pierwszą bramkę przez Jelonka głową ze ślicznej centry Węgrzyna, drugą przez Węgrzyna a trzecią z przeboju Czeckiego. Garbarnia, przy pilnym treningu ma piękną przyszłość przed sobą. Sędziował dobrze i spokojnie p. Wittman, któremu K. S. zdawało się dotąd bezzasadnie nie przydzielać zawodów.

GARBARNIA II — ORKAN 6:2. Orkan z licznymi rezerwowymi. Ładna gra Garbarni, u której wybijał się prawy łącznik Suder. Sędzia p. Weisenberg.

GRUNWALD — STELLA 2:1 (1:1) mistrzostwo kl. C. Niezasłużona porażka lepszej Stelli mającej najlepszych graczy w Forysiu i Zapale. W Grunwaldzie odznaczył się bramkarz Mandelbaum. Sędziował dobrze p. Hornung.

DROR — GIDEON 1:1 mistrz. kl. C. Gra charakterystyczna przy lekkiej przewadze Gideonu. W Drorze wyróżnił się Kerner, w Gideonie Bartkowski.

AMATORZY — HAKOAH. Zawody te nie doszły do skutku, ponieważ sędzia p. Frankenstein nie uznał boiska zdatnem do gry. mimo, iż krótki

czas potem rozegrano na niem inne zawody. Przy tej sposobności należy podkreślić, że Amatorów spotkał onegdaj niesłuszny zarzut brutalnej gry w Skawinie, gdyż jak stwierdził swoją uchwałą W. G. Skawinka jest drużyną niekarną i niedyscyplinowaną, pod której adresem zarzut powyższy skierować należało.

PRĄDNICZANKA — GEWIRA 3:1. Przewaga Prądniczanki dla której bramki strzelili Trąbas 2 i Sałek 1.

TARNÓW. SAMSON — BOCHNIA 3:2 mistrz kl. B. Gra na rozmokłem boisku nie interesująca. Bochnia, która prowadziła 2:0 dała sobie wyrwać zwycięstwo przez niewykorzystanie kilku sytuacyj podbramkowych przed pauzą. Po pauzie typowa gra o punkty. Sędziował dobrze p. Tepper z Krakowa.

TARNOWIA — SANDECJA 4:1 (1:0) mistrz kl. B. Przez cały czas gry techniczna i taktyczna przewaga Tarnowji. Sędzia p. Łaba z Krakowa dobry.

GORDONIA — MAKABEUSZ 4:1. Ładne i zasłużone zwycięstwo Gordonji.

JUTRZENKA — LIBAN (Bochnia) **10:0.** Rekordowy sukces Jutrzenki grającej jak na trzecioklasową drużynę b. dobrze. Sędzia p. Landau.

METAL II — SAMSON II 2:0.

Ż. M. S. (Tarnów) — DĄBROWIA 4:1. Sędzia p. Malkiszer.

KRAKOWIANKA — TRZEBINIA 2:1. Gra obustronnie ładna z silną przewagą Krakowianki po pauzie, która nie wyzyskała kilku do godnych pozycyj. Sędziował p. Willer bez zarzutu. **M. Ster.**

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś i jutro dwa ostatnie przedstawienia warszawskiego teatru „Qui pro quo". Na te ostatnie występy przeznaczyła dyrekcja Qui pro quo rewję pt. „Siedm krów tłustych", która cieszyła się olbrzymiem powodzeniem w dniu wczorajszym. W głównych rolach pp. Bracka, Merlińska, Ordonówna, Pogorzelska, Bodo, Jarossy, Koszutski, Krukowski, Lawiński, Olsza, Tom.

OPERA WARSZAWSKA W KRAKOWIE. Przybył do naszego miasta główny kapelmistrz opery warszawskiej dyr. dam Dołżycki oraz główny reżyser dyr. Henryk Kowalski i od środy 15 b. m. rozpoczynają przygotowania i próby do 3-ch premjer, a mianowicie: „Goplany", „Otella" oraz „Samsona i Dalili". Otwarcie letniego stagione operowego w Krakowie odbędzie się we wtorek 21 lipca br.

OSTATNIE DWA PRZEDSTAWIENIA „DYBUKA" W BAGATELI. Atrakcyjna sztuka „Dybuk" w pełni powodzenia musi zejść z afisza, ustępując miejsca gościnie znakomitemu zespołowi artystów teatrów Szyfmanowskich, w osobach pp. Marji Przybyłko-Potockiej, Jerzego Leszczyńskiego, Stanisława Stanisławskiego, Aleksandra Węgierki. Sympatyczni goście wystąpią poraz pierwszy we czwartek 16 bm. w świetnej komedji W. Grubińskiego „Niewinna grzesznica", która w Warszawie zdobyła rekord powodzenia. Kasa teatralna z dn. dzisiejszym rozpoczyna sprzedaż biletów na cykl występów gości warszawskich. Abonamentowe miejsca należy podjąć w przeddzień premjery. Dyrekcja teatru pozostawia ceny miejsc zwyczajne. Asygnaty zniżkowe nieważne.

OPERETKA NOWOŚCI. Dziś poraz ostatni „Błękitna krew", która mimo powodzenia ustępuje miejsca wznowieniu operetki „Katja tancerka" z p. Kozłowską, Czerniawską, Wesołowskim, Sempolińskim i Cybulskim w rolach głównych oraz nowym baletem z Ciesielską, Martówną i Ciesielskim na czele.

„UCIEKŁA MI PRZEPIÓRECZKA" W LONDYNIE. Sztuka Stefana Żeromskiego „Uciekła mi przepióreczka" ukaże się niebawem w przekładzie angielskim w jednym z teatrów londyńskich. Przekładu dokonał p. Florjan Sobieniowski. Utworem naszego znakomitego pisarza zainteresował się żywo Bernard Shaw, który napisze wstęp do książkowego wydania sztuki.

Dzięki temu „Przepióreczka" ukaże się na jednej z głównych scen Londynu. Będzie to pierwsza sztuka polska, którą ujrzą u siebie Anglicy.

—ooo—

Z Polski

MARSZAŁEK PIŁSUDSKI W WILNIE. Z Druskienik przybył do Wilna na niedzielę i poniedziałek marszałek Piłsudski na uroczystości 10-lecia szóstego pułku legjonowego. W programie niedzielnym znajdowało się i otwarcie boiska 6 pułku. Oprócz zawodów lekkoatletycznych odbył się mecz Wilja-Pogoń 1:1 (0:0). Lotnik rzucił kwiaty dla marszałka i piłkę dla graczy.

TAJEMNICZE WŁAMANIE DO LOKALU PPS W ŁODZI. W nocy z 6 na 7 lipca dokonano w Łodzi włamania do lokalu dzielnicowego PPS przy ul. Wólczańskiej 196. Niewyśledzony jeszcze sprawca, otworzył drzwi podrobionym kluczem albo wytrychem a dla zmylenia śladów zostawił otwarte okno, które poprzednio było zamknięte.

Złoczyńca zabrał protokoły i całą korespondencję i protokoły zarządu młodzieży TUR, pieczątki i różne inne drobiazgi. Nie może być mowy o kradzieży. Nie zabrano książek z biblioteki ani żadnych przedmiotów przedstawiających jakąkolwiek wartość. Widocznie zależało komuś wyłącznie na papierach młodzieży TUR i w ten sposób ułatwił sobie zapoznanie się z nimi.

Przed tygodniem przodownik policji informował się bardzo szczegółowo u gospodarza domu i u lokatorów, kto wynajmuje lokal dzielnicy, jakie organizacje mieszczą się tam, co jest tematem obrad, kto uczy dzieci w ognisku, jakie pieśni śpiewają i t. d.

Ciekawy sposób urzędowania przodownika daje pole do snucia różnych domysłów.

W sprawach tych interweniowała u wojewody delegacja OKR w osobach: tow. przewodniczącego inż. Holcgrebera, Kluszyńskiej, Izdebskiego i Słoniewskiego. Tow. Holcgreber zastrzegł się przeciwko metodom i opiece policji.

Wojewoda przytzekł sprawy zbadać i o wyniku zawiadomić OKR.

ZJAZD LEKARZY I PRZYRODNIKÓW POLSKICH W WARSZAWIE zgromadził około 2.000 przedstawicieli świata naukowego z całej Polski. Uroczyste otwarcie zjazdu nastąpiło w niedzielę w gmachu Politechniki. Przemówienie wstępne wygłosił prezes komitetu organizacyjnego dr. Leon Kryński, podkreślając znaczenie społeczne i naukowe zjazdu i zapraszając na przewodniczącego obradom profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego dra Ciechanowskiego. Po przemówieniach przedstawicieli rządu oraz delegatów wszystkich uniwersytetów Rzeczypospolitej wygłosił referat naukowy prof. Siedlecki z Krakowa na temat: „Morze jako przedmiot badań". Po wygłoszeniu tego referatu nastąpiło otwarcie wielkiej wystawy przyrodniczo-lekarskiej w gmachu nowej kreślarni na politechnice. Wystawa przedstawia się bardzo interesująco. Popołudniu odbyły posiedzenia komisje, na których wygłoszono szereg referatów naukowych. Wieczorem członkowie zjazdu obecni byli na przedstawieniach w teatrach miejskich.

TRAGEDJA PODCZAS MANEWRÓW ARTYLERYJSKICH. W okolicy Czarnego Dunajca odbywają się 6-tygodniowe manewry artylerji. Podczas ostrego strzelania koło wsi Stare Bystre pękający granat dwoma odłamkami zranił gazdę Karola Maciarza, lat 36, w chwili, gdy kosił koniczynę, tak nieszczęśliwie, iż ten po 2 godzinach boleści zmarł. Zabity pozostawił żonę i trzy siostry, niezdolne do pracy. W tym samym dniu powstał paniczny strach wśród mieszkańców Skałki, gdyż szrapnele zaczęły spadać koło ich zabudowań, a nawet o mało co nie zabiły tamtejszego wójta.

Jest to już drugi wypadek w czasie ćwiczeń artyleryjskich. Tydzień temu, parobek z tej samej wsi, znalazłszy na pastwisku kulę armatnią, jeszcze niewystrzeloną, zabrał ją do wsi, by z metalu wytopić rączkę do ciupagi; kulę włożył do rękawa cuchy. Gdy wrócił z bydłem do domu, zdjął cuchę i powiesił na płocie, chcąc krowy zaprowadzić do obory. Tymczasem cucha fatalnym trafem spadła na ziemię, kula wybuchła, oderwała nieszczęśliwemu nogę i wypruła wnętrzności, tak, iż ten w pół godziny wyzionął ducha.

Aby na przyszłość uniknąć tak tragicznych wypadków, wojskowość winna silniejszym kordonem otoczyć teren strzelania, a po skończonych ćwiczeniach dopóty nie puszczać ludności, dopóki nie zostaną usunięte pociski i naboje, które nie eksplodowały.

STRASZNA TRAGEDJA MAŁŻEŃSKA WE LWOWIE. We Lwowie popełniła w tragiczny sposób samobójstwo 25-letnia Rozalja Pająkowa. Od pewnego czasu nie żyła ona dobrze ze swym mężem Ludwikiem, z zawodu kelnerem. W piątek otrzymała od przyjaciółki wiadomość, że mąż jej wraz z kolegą swym po całonocnej hulance udał się do mieszkania jego przy ul. Ormiańskiej 31 w towarzystwie 2 prostytutek. Pająkowa pospieszyła do mieszkania tego kolegi, który wraz z obu dziewczętami ukrył się w sąsiednim pokoju. Pająkowa słysząc szmery, zaglądnęła tam przez drzwi i przekonana o niewierności męża, momentalnie skoczyła przez okno z III piętra na bruk ulicy. Pogotowie ratunkowe odwiozło ją w stanie beznadziejnym do szpitala, gdzie wkrótce zakończyła życie skutkiem złamania ręki i nogi oraz załamania kości czaszkowej. Policja prowadzi dalsze śledztwo.

FRYDERYK HABSBURG STARA SIĘ O PRZYWRÓCENIE MU DÓBR KOMORY CIESZYŃSKIEJ. Były arcyksiążę Fryderyk, znany z czasów wojny światowej pod przydomkiem „Wieszatela", właściciel aż do chwili rozpadnięcia się Austrji olbrzymich dóbr, między innemi także na Śląsku (tak zwanej „komory cieszyńskiej"), wniósł do cieszyńskiego sądu skargę o zwrot tych dóbr, skonfiskowanych przez Radę Narodową, a należących obecnie do państwa polskiego. Zastępują Fryderyka trzej adwokaci lwowscy, skarbu państwa broni generalna prokuratorja w Katowicach. Komora cieszyńska była przez długie lata ostoją germanizacji i demoralizacji ludu śląskiego.

ZEBRANIE UCHODŹCÓW ZE ŚLĄSKA CIESZYŃSKIEGO odbyło się 5 lipca w Jaworznie. Zagaił p. Bobak, do prezydjum wybrano Jana Wojtala i Józefa Jasioka. Sprawozdanie z działalności komitetu opieki nad uchodźcami złożył p. Bobak. Komitet zakupił parcelę w Oświęcimie, pod budowę domów dla uchodźców, za cenę 11 tysięcy złotych. Na posiedzeniu tego komitetu, istniejącego przy województwie krakowskiem na wniosek radcy p. Kwiatkowskiego uchwalono przystąpić w roku bieżącym do budowy 12 domków dla uchodźców przebywających w barakach. Co do budowy w Brzeszczach uchwalono, iż komitet obejmie w swój zarząd rozpoczętą tam budowę 8 domków. Prośby o pożyczki w liczbie 17 komitet w większości nieuwzględnił, 6 podań przeznaczył do rozpatrzenia specjalnej komisji. Odrzucenie pożyczek motywowano tem, że kwota 150.000 zł. nie wystarcza na budowę domków w Oświęcimie i pożyczki. Komitet dołoży wszelkich starań, by uzyskać pomoc rządu dla uchodźców tak bardzo pokrzywdzonych. Przemawiał następnie Antoni Gad stawiając zarzut, że tylko bogaci, którzy będą mogli spłacić pożyczki, korzystać będą mogli z wybudowanych domków. Ci co największe ponieśli ofiary, utraciwszy jedyne źródło dochodów pracę i prawa nabyte — teraz są i będą żebrakami. Referent w odpowiedzi zaznaczył, że zarabiający 40—60 zł. miesięcznie nie mogą zobowiązać się spłacić dług w 10-letnim terminie.

Kwota 150 tysięcy zł. przeznaczoną jest wyłącznie na budowę domków w Oświęcimie. W dyskusji podnoszono żądania udzielenia poszczególnym uchodźcom po 2 do 3 tysięcy zł. na budowę jakich takich własnych domków. Zaznaczono też, że na Śląsku Cieszyńskim wypłacono już odszkodowanie od 1 do 6 tysięcy zł. i zapytywano, skąd wpłynęły na ten cel pieniądze.

Podniesiono też, że wychodźcom należy się wynagrodzenie nie tylko za poniesione straty, ale pomoc za zasługi, jakie położyli dla sprawy narodowej. Kwota 150 tysięcy zł. winna być przeznaczona na budowę domków dla uchodźców w którejkolwiek miejscowości. Właścicielem domku byłby nie jeden, ale dwudziestu uchodźców, których jeden zamożniejszy miałby spłacić w ciągu lat 25. Odsetki od wkładek na budowę domu nie mogłyby wynosić więcej jak 8 procent. Wkońcu uchwalono wysłać delegację do rządu z żądaniem wyasygnowania przez skarb państwa odpowiednich sum na odszkodowania zasłużonym uchodźcom, którzy znaleźli się w krytycznem położeniu.

POWÓDŹ NA POMORZU. Z Grudziądza donoszą: Według wiadomości, nadesłych z Bydgoszczy tama pod Czarnowem w pobliżu śluzy została przerwana na długości 30 metrów. Woda rozlała szeroko na okoliczne pola, gdzie poziom jej wynosi około 80 cm. Na ratunek pośpieszyli saperzy z Torunia.

SPADOCHRON RUNĄŁ NA KAMIENICĘ I WYBIŁ DZIURĘ W DACHU. Coś w rodzaju trzęsienia ziemi na małą skalę przeżyli onegdaj mieszkańcy domu nr. 11 przy ulicy Nowowiejskiej w Warszawie. O godzinie 3 popołudniu kamienica zadrżała w posadach. Coś ciężkiego runęło na dach oficyny. Był to spadochron, obciążony balastem z piasku, ważącym 50 kg. Wyrzucono go z samolotu marki Breguet aż nad Rakowcem. Pilot p. Bernat nie spodziewał się, że wiatr zapędzi płachtę do Warszawy. Pogotowie lotnicze usunęło spadochron z przedziurawionego dachu. Wypadku z ludźmi nie było.

KAPITAN, ZATRUDNIAJĄCY KAPRALA PRZY DOROŻCE AUTOMOBILOWEJ. Do posterunkowego na moście Kierbedzia w Warszawie zgłosił się jakiś pan, prosząc o interwencję, gdyż szofer dorożki automobilowej Nr. 900 zażądał opłaty ponad taksę, wskazaną przez licznik. Szofera wraz z samochodem zabrano do komisarjatu, celem spisania protokołu.

Tu okazało się, że szofer nazwiskiem Władysław Banasiak jest kapralem 1 p. lotniczego w czynnej służbie. Taksis zaś, którym zarabia nie jest jego, lecz należy do pewnego... kapitana, który mu polecił jeździć na zarobek dając mu za to część zysku.

Z zagranicy

ANTYPOLSKIE DEMONSTRACJE W MIŃSKU. Z Mińska donoszą pod datą wcześniejszą o zapowiedzianych i zapewne uskutecznionych 11 lipca wielkich antypolskich demonstracjach. Demonstracje te związane z obchodzoną uroczystością pięciolecia odzyskania Mińska przez wojska sowieckie. Zbudowano liczne bramy triumfalne i trybuny dla przemówień. Na wielki przegląd wojsk białoruskich przybył przewodniczący „Rewwojensowietu“ Frunze z Budiennym. Od tygodnia już odbywały się propagandowe zebrania robotniczo-chłopskie i wojskowe, na których agitowano za koniecznością odebrania od Polski zachodniej Białorusi i przyłączenia jej do Rosji. Na polach mińskich zapowiadano wielkie manewry wojsk technicznych, specjalnie broń chemiczna miała być demonstrowana, uznana jako najodpowiedniejsza na terenach błot pogranicza Polski i Białorusi sowieckiej.

KRWAWA WALKA W KOŚCIELE NA BIAŁORUSI SOWIECKIEJ. Z Warszawy donoszą, iż w Bobrujsku przyszło do krwawych wypadków w tamtejszym kościele katolickim. Miejscowa GPU postanowiła przeprowadzić rewizję w kościele i na plebanji. Na wieść o tem w kościele zebrali się tłumnie parafianie. Na widok wojska potworzyli barykady z ławek. Proboszcz, chcąc nie dopuścić do rozlewu krwi, wyszedł przed bramę kościelną, ażeby pertraktować z żołnierzami. Nagle padł strzał rażąc go śmiertelnie. Strzał ten doprowadził do ogólnej walki, podczas której wojsko zdobyło przewagę. Pareset osób uwięziono. W Bobrujsku ogłoszono stan wojenny. Z Mińska wysłany został komisarz Kroll dla przeprowadzenia dochodzeń.

TEROR NA LITWIE. Policja kowieńska obłożyła sekwestrem na podstawie nowej ustawy prasowej tygodnik socjalistyczny „Iskra“. Zasekwestrowane zostały również liczne odezwy socjalistyczne, w których była mowa o tumultach w sejmie litewskim.

UŁASKAWIENIE STUDENTÓW NIEMIECKICH W MOSKWIE. Rząd niemiecki zaprotestował przeciwko wynikowi prowadzonego w Moskwie procesu, przeciwko studentom niemieckim, albowiem wszelkie usiłowania ambasady niemieckiej w Moskwie w kierunku ustnego porozumienia się z oskarżonymi zostały unicestwione przez władze śledcze. Również prośby rządu niemieckiego o dopuszczenie obrońców niemieckich zostały załatwione odmownie. Rząd niemiecki uważa wyrok za bezpodstawny.

Prezes centralnego komitetu wykonawczego sowietów Kalenin postanowił pomyślnie załatwić prośbę rodziców skazanych studentów niemieckich i zamienić im karę śmierci na długoletnie więzienie.

LOT MOSKWA—PEKIN. „Neue Freie Presse“ donosi z Moskwy, że ekspedycja lotnicza Moskwa Pekin osiągnęła terytorjum chińskie. Ma ona na celu stwierdzenie widoków trwałej komunikacji powietrznej z Moskwy do Pekinu. Należy się więc liczyć, że urządzona zostanie wkrótce linja napowietrzna: Londyn, Berlin, Królewiec, Moskwa, Urga i Pekin.

LOT WARSZAWA—LONDYN—MADRYT. Do Londynu przybyła eskadra lotnicza, złożona z 6 aparatów, kierowanych przez lotników polskich. Na czele eskadry znajduje się gen. Zagórski na aparacie Bregueta, którym sam kieruje. Generał Zagórski oświadczył w rozmowie, którą miał z przedstawicielem PATa na temat swego pobytu w Londynie, że przyjęcie, jakie angielskie ministerstwo lotnictw, oraz angielskie koła lotnicze było nacechowane wybitną serdecznością. Generał Zagórski nie tylko zwiedził lotnicze zakłady przemysłowe, ale nadto miał możność szczegółowego zbadania systemu ćwiczeń, oraz doświadczeń technicznych, co umożliwiło mu zdanie sobie sprawy z ogólnej organizacji lotnictwa angielskiego. Poseł Skirmunt wydał na cześć generała śniadanie, na którem był obecny minister rolnictwa, wiceministrowie, oraz wiele wybitnych osobistości ze świata oficjalnego.

Z Londynu eskadra polska odleciała do Madrytu. Odlot odbył się w dobrych warunkach atmosferycznych i ma przebieg pomyślny.

325 KILOMETRÓW W 88 MINUTACH. Pilot lotniczy Caspar odbył nocny lot pocztowy na linji Berlin—Sztokholm przy niekorzystnej pogodzie w przeciągu 88 minut. Długość przebytej linji wynosi 325 kilometrów.

WYBUCH W SAINT-DENIS. W fabryce materjałów wybuchowych w Saint Denis koło Paryża nastąpiła eksplozja, już po opuszczeniu fabryki przez robotników. Ofiar w ludziach nie było. Wybuch zniszczył szereg budynków.

—ooo—

Kongres pocztowców w Krakowie

Na popołudniowem posiedzeniu sobotniem VII. Kongresu pocztowców przyjęto do wiadomości protokół z kongresu VI. poczem zabrał głos prezes Baziak, który w kilkagodzinnem przemówieniu składał sprawozdanie z działalności Zarządu głównego, poczem omawiał sprawy dotyczące pracowników pocztowych, a więc poprawę bytu, sprawy emerytalne, dodatków mieszkaniowych, wpisów szkolnych, pomocy lekarskiej, redukcji, poczem zaznaczył, że wprowadzone niedawno taryfy pocztowe przyniosły dotąd 6 miljonów, z której to sumy część została przeznaczona na inwestycje w budynkach pocztowych. W szczególności poruszył mówca sprawę odrębnej pragmatyki służbowej dla pocztowców, która wejdzie pod obrady Sejmu podczas sesji jesiennej. Przemówienie to zebrani nagrodzili oklaskami. Sprawozdanie kasowe przedłożyła skarbniczka Borszewska podnosząc, że mimo dużych wydatków w rezultacie pozostało jako saldo k owe 78.000 złotych.

W niedzielę toczyła się dyskusja nad sprawozdaniem prezesa. W czasie popołudniowych obrad przewodniczący zakomunikował że na zjazd przybyli tow. poseł **Bobrowski** i tow. senator **Englisch** i powitał gorąco imieniem kongresu przybyłych, poczem udzielił głosu tow. posłowi Bobrowskiemu, który oświadczył między innemi:

PRZEMÓWIENIE TOW. POSŁA BOBROWSKIEGO

Imieniem Związku parlamentarnego polskich socjalistów, mam zaszczyt zjawić się na zjeździe szanownych panów wspólnie z towarzyszem moim senatorem Englischem aby złożyć zjazdowi życzenia owocnych obrad i złożyć zapewnienie że potrzeby i żądania pracowników pocztowych śledzimy z uwagą i dażeniem ich udzielimy szerokiego poparcia.

Tow. Bobrowski opisuje zagadnienia gospodarcze, jakie rozwiązywać musiało państwo polskie od czasu swego powstania.

Jesteście organizacją wielką i silną. W młodem państwie bez tradycyj organizacyjnych stworzenie wielkiej jednolitej organizacji jest niewątpliwie rzeczą wielką. Organizacja obejmująca wszystkich pracowników poczt jest objawem bardzo dodatnim i pożądanym. Organizacja jest jedyną waszą bronią i siłą. Od lat 30 patrzę na rozwój organizacji klasy robotniczej która umożliwiła robotnikom zbudowanie organizacji narodowej dla dobra interesów zawodowych.

Poczta jest nerwem ustroju społecznego. Nerwem, który rozsyła rozkazy w organizmie społecznym. Systemem nerwowym społeczeństwa jest poczta i telegraf, nie może być zdrowym aparat nerwowy, nie może być zdrowa poczta i telegraf, jeżeli źle funkcjonuje system naczyniowy i krwionośny. Wszystkie części organizmu społecznego muszą współdziałać w harmonji dla dobra całego organizmu i całego państwa. I wy jako organizacja tych pracowników mająca na celu ściśle określenie zadań obrony działalności waszej grupy społecznej, musicie pamiętać o tem, że na własną rękę, wyłącznie jako organizacja pocztowców jesteście słabą organizacją. Siła wasza będzie polegać na tem, jeżeli wspólnie z innymi pracownikami tego państwa umysłowymi i fizycznymi wspólnie i solidarnie walczyć będziecie o realizację waszych żądań.

W tym systemie społecznym jaki wam przedstawiłem stają do walki dwa światy: świat pracy i świat kapitału. Miejsce wasze jest w świecie pracy.

W Krakowie pocztowcy w nieznacznej części należą do naszego obozu politycznego, ale gdy pocztowcy krakowscy znaleźli się w ciężkiej i trudnej rozpaczliwej walce, do której pchnął ich dewaluujący się pieniądz polski, wtedy my pocztowcom nie należącym do or. socjal. udzieliliśmy w całej pełni pomocy jako klasa pracująca, która udziela pomocy każdemu kto cierpi i walczy. Jeżeli Panom wskazuję na ten wielki problem gospodarczy to dlatego, abyście wiedzieli, co się w naszym organizmie gospodarczym dzieje. W pierwszych latach naszego życia państwowego był t. zw. etatyzm, mieliśmy sekwestr zboża w b. zaborze pruskim, mieliśmy państwową gospodarkę węglową, cukrową itd. Państwo w interesie konsumentów kładło swoją rękę na pewnych działach gospodarki, aby bronić konsumenta.

Przed paru laty Sejm uchwalił wolny handel, czyli jak my to nazywamy wolną lichwę i konsument został wydany na łup wolnego handlu. Ale teraz ten przemysł, który bogacił się przez szereg lat na konsumentach przychodzi do rządu i wzywa ratunku. I obecnie rozmaite działy przemysłu otrzymują pomoc. Mówi się obecnie o stworzeniu kartelu cukrowniczego celem ratowania tego przemysłu kosztem konsumenta. Dziś etatyzm idzie w przeciwnym kierunku, nie obrony konsumenta robotnika czy urzędnika, lecz obrony kapitalistów, właścicieli kopalń, cukrowni itd. Przed paru laty właściciele cukrowni mówili że cena cukru zależy od rynku londyńskiego i twierdzili, że śmiesznem jest aby cenę cukru regulować w kraju, gdyż cenę tę reguluje rynek londyński. Obecnie sejm ma uchwalić kartę cukrową. Dzisiaj przemysłowcy cukrowi już się nie powołują na ceny londyńskie, które są o połowę niższe od cen na rynku naszym. Patrzymy na straszny upadek przemysłu węglowego, w którym są dziesiątki tysięcy bezrobotnych. Rząd spieszy również przemysłowcom węglowym z wydatną pomocą. W chwili kiedy p. Grabski mówi o potrzebie oszczędności, w tym samym czasie znajdują się środki na ratowanie przemysłowców węglowych i cukrowych.

Dzieje się to dlatego, że przedstawiciele świata kapitału są solidarni, a przedstawiciele świata pracy są rozbici. Jeżeli mamy wam życzyć zwycięstwa, w możliwie bliskiej przyszłości i posunięcia się w przyszłość to możemy wam życzyć tylko jednego: Obyście się panowie znaleźli w jednym szeregu z robotnikami i ze wszystkimi ludźmi pracy w Polsce. Życzę Panom, abyście się przejęli tą świadomością i wszczepili ją w szerokie masy pracowników państwowych i abyście wszyscy zgodnie pod sztandarem pracy do walki stanęli. (Oklaski).

Po przemówieniu posła Bobrowskiego, przewodniczący podziękował w gorących słowach za życzenia złożone kongresowi i polecił w imieniu kongresu posłom postulaty i życzenia jakie zarząd Związku Pocztowców w przyszłości będzie przedkładał posłom sejmowym.

Po dalszej dyskusji nad sprawozdaniem prezesa i skarbnika związku przyjęto rezolucję udzielającą absolutorjum ustępującemu zarządowi. Reprezentant ministerstwa przemysłu i handlu p. Lisiecki wygłosił przemówienie, w którem omówił sprawę pragmatyki służbowej, a następnie omówił sprawę urlopów wspominając, że w tym roku otrzymają pocztowcy analogiczne urlopy jak w roku zeszłym, od roku przyszłego zaś będą otrzymywali urlopy, jak inni pracownicy. Prezes komisji projektodawczo-ustawodawczej omawiał sprawę pragmatyki pocztowej, sprawę ustawy dyscyplinarnej, sprawę ustawy o uposażeniach, podkreślając, że należy kobiety pracujące na pocztach traktować na równi z mężczyznami, a w szczególności co do kobiet zamężnych należy stosować takie same ustawy, jak to jest dotychczas w Kongresówce. Po przemówieniach prezesów innych komisyj rozpoczęła się wieczorem dyskusja nad sprawozbdaniem komisji wyborczoskrutacyjnej.

Dyskusja przeciągnęła się do poniedziałku. Po zakończeniu dyskusji nastąpiły wybory i zamknięcie zjazdu.

Z SALI SĄDOWEJ

Kraków, 14 lipca.

WANDZEL UWOLNIONY OD WINY SPRZENIEWIERZENIA I LICHWY

Wczoraj w sądzie okręgowym karnym w Krakowie toczyła się rozprawa przeciw **Romanowi Wandzlowi**, b. dyr. Polskiego Banku Handlowo-przemysłowego. Wiadomo, że przeciw Wandzlowi odbyła się rozprawa w grudniu 1924, zakończona skazaniem Wandzla za zbrodnię oszustwa na szkodę akcjonarjuszów banku w sumie 61.754 dolarów, za zbrodnię sprzeniewierzenia kwoty 5.140 dolarów i występek lichwy wojennej przez żądanie wygórowanych kursów za dolary — na karę ciężkiego więzienia na lat 4 z obostrzeniami i grzywnę w kwocie 2000 zł. Przeciw wyroki wniósł Wandzel zażalenie nieważności. Sąd najwyższy po przeprowadzonej rozprawie zatwierdził wyrok sądu krakowskiego co do winy oszustwa, natomiast zniósł wyrok jako nieważny w kierunku zbrodni sprzeniewierzenia i występku lichwy. Sąd najwyższy zniósł też punkt wyroku o karze i polecił przeprowadzenie nowej rozprawy.

W międzyczasie **prokuratura** cofnęła oskarżenie o zbrodnię sprzeniewierzenia i występek lichwy, w następstwie czego Izba Radna te dwie sprawy przeciw Wandzlowi umorzyła. Na wczorajszej rozprawie zadaniem trybunału było tylko rozpatrzenie winy Wandzla w zbrodni oszustwa i wydania wyroku co do kary. Prokurator żądał odpowiedniego wymiaru kary, zaś obrońca dr. Goldblatt domagał się złagodzenia, ze względu na oskarżenie tylko z jednego przestępstwa. Trybunał po naradzie zasądził **Wandzla** za zbrodnię oszu-

stwa na 2 i pół roku ciężkiego więzienia, darowując mu z tego jedną trzecią kary na podstawie ustawy amnestyjnej i potrącił mu jeszcze z tej kary jeden rok i 5 dni aresztu śledczego. Wandzel zatem ma jeszcze odsiedzieć w więzieniu 7 miesięcy i 5 dni. Oskarżony wyrok przyjął. Wobec postanowień ustawy o warunkowem zwolnieniu Wandzel może być zwolniony przy darowaniu mu reszty kary. Rozprawie przewodniczył s. .o Münnich, oskarżał prok. Hubl, bronił adwokat dr. Goldblatt, akcjonarjuszów zastępował dr. Rychlewski.

TELEGRAMY

ZAOSTRZENIE SIĘ KONFLIKTU MIĘDZY WATYKANEM A CZECHOSŁOWACJĄ

Wiedeń. (PAT) „Sonn- und Montags Zeitung" donosi z Pragi, że konflikt z Watykanem zaostrzył się. „Ceske Slovo" doniosło wczoraj, że dr. Benesz odwołał posła czeskiego przy Watykanie. Poseł ten powrócił już do Pragi i więcej do Rzymu nie powróci. Odwołanie posła czeskiego przy Watykanie nastąpiło z powodu nalegań w tym kierunku socjalistów czeskich. Czescy socjaliści postawili również żądanie, aby nuncjusz papieski więcej do Pragi nie wracał. Jedno z pism wychodzących w Preszburgu donosi, że stolica apostolska zamierza ekskomunikować wszystkich duchownych rzymsko-katolickich, należących do rolniczej partji prezydenta ministrów Svehli.

PROCESY PRZECIW KOMUNISTOM W NIEMCZECH I ESTONJI

Wiedeń. (PAT) „Neue Freie Presse" donosi z Lipska, że w sprawie procesu przeciw komunistom zapadł wyrok. Maszynista kolejowy Botzenhardt został skazany na 3 i pół roku więzienia, ślusarz Lumpe na 2 i pół roku, górnik Harder na półtora roku. Reszta oskarżonych otrzymała kary do dwóch lat. Oskarżeni uczestniczyli w przygotowaniu powstania komunistycznego na wiosnę r. 1923 otrzymując sumy pieniężne na ten cel ze specjalnej kasy ambasady rosyjskiej. Założono w tym celu nawet grupy partyzanckie, których zadaniem było przeprowadzenie t. zw. teroru indywidualnego.

Tallin. (PAT) Estońska agencja telegraficzna donosi: Przed sądem wojennym w Dorpacie rozpoczął się proces 74 osób, należących do organizacji, którą przywódcą był t. zw. generał Heidman. Konspirator ten aresztowany był przez władze bezpieczeństwa jeszcze w styczniu ub. r., udało mu się wszakże uciec wówczas do Rosji. Z dotychczas przeprowadzonego śledztwa wynika, że Heidman działał wśród żołnierzy, stwarzając całą sieć komunistycznych jaczejek. Ustalono też, że akcja ta miała zapewnioną pomoc ze strony GPU i że oddziały sowieckie stacjonowane wzdłuż granicy estońskiej miały rozkaz interwenjowania w razie potrzeby.

PARTJA RADICZA W RZĄDZIE JUGOSŁOWIAŃSKIM

Wiedeń. (PAT). „Neue Freie Presse" donosi z Białogrodu: Rokowania pomiędzy delegatami partji Radzicza a partji radykalnej w sprawie utworzenia koalicji rządowej i zlikwidowania serbsko-chorwackiego konfliktu, zakończyły się wczoraj. Podstawą rokowań była centralistyczna konstytucja vilovdańska, którą partja Radicza uznała bez żadnych zastrzeżeń. Zamierzona koalicja rządowa obu najsilniejszych stronnictw Jugosławji rozporządzać będzie ponad 200 mandatami, podczas gdy ogólna liczba mandatów wynosi 305. Koalicja ma obowiązywać na cały czas trwania parlamentu obecneg, tj. przez trzy lata. Gdyby okazało się, że pewna część konstytucji jest nie do zastosowania, nastąpić ma rewizja tych punktów konstytucji. Oba stronnictwa obowiązują się do wykluczenia w każdej rewizji postanowień głównych konstytucji, a mianowicie: monarchicznej formy państwa i nierozdzielności obszaru państwa. Protokół ten ma być jeszcze ratyfikowany przez kluby parlamentarne obu stronnictw. Z 16 tek ministerjalnych mają przypaść 4 partji Radicza. Partja Radicza otrzymać teki gospodarcze; a mianowicie: handlu i przemysłu, reeformy rolnej, rolnictwa i opieki społecznej.

WALKI ROBOTNICZE W ANGLJI I BELGJI

Londyn. (PAT). Pierwszemu lordowi admiralicji Bridgemanowi nie udało się doprowadzić do porozumienia między górnikami a właścicielami kopalń. Pracodawcy odmówili cofnięcia wypowiedzenia pracy, żądanego przez górników. Z drugiej strony komitet Trade Unionów obiecał górnikom swe całkowite poparcie. Będzie powołano specjalna komisja do zbadania konfliktu między właścicielami kopalń a górnikami.

Bruksela. (PAT) Sytuacja w przemyśle belgijskim jest bardzo poważna. Strajk ogarnął wszystkie fabryki metalurgiczne zagłębia Charleroi. Są możliwości, że strajk rozciągnie się na całą Belgję. Obok zatargu metalowców, wybuchnął również konflikt w warsztatach konstrukcji mechanicznej. Jeżeli robotnicy tego działu wypowiedzą się za strajkiem, cały przemysł żelazny Belgji zostanie wciągnięty w ogólny ruch strajkowy.

BUDŻET FRANCUSKI ZOSTAŁ PRZYJĘTY

Paryż (PAT). Po wzajemnem odsyłaniu sobie projektu budżetu przez izbę deputowanych i senat obie izby dostateczne do porozumienia. Budżet został przyjęty przez izbę 415 głosami przeciw 140, oraz przez senat 278 głosami przeciw 6. Przyjęty budżet wykazuje dochody w wysokości 33.137.180.613 fr. Po odczytaniu dekretu w sprawie zamknięcia narad obu izb, posiedzenie zakończono dziś o godzinie 6.15 rano.

GRA INTERESÓW W CHINACH

Londyn. (PAT) „Daily Express" donosi z Tokio: Między Anglją, Japonją i Stanami Zjednoczonemi został zawarty tajny układ w sprawie utrzymania jednolitego frontu w Chinach.

Londyn. (PAT) Wstępny artykuł „Times'ów" z całym naciskiem podkreśla konieczność ochrony interesów angielskich w Chinach, przyczem zaznacza, że Anglja powinna, o ile tylko jest to możliwe, kierować akcją państw zainteresowanych, gdyż ma więcej interesów w Chinach od innych mocarstw. Ale nie wypływa z tego, aby Anglja chciała podporządkować interesy innych państw swoim własnym interesom. Przedewszystkiem leży w interesie rządu angielskiego, aby iść ręka w rękę z oświeconemi kołami chińskiemi, które pragną mieć Chiny jako państwo suwerenne, w którem każdy obywatel mógłby zbierać owoce swej pracy.

Szangaj. (PAT) Położenie w Szangaju znacznie się poprawiło.

Wiedeń. (PAT). „Neue Freie Presse" donosi z Londynu: O sytuacji w Chinach nadchodzą znów poważne wiadomości. Cudzoziemcy osiedleni w prowincji Szeszuan wyjeżdżają. Angielski Urząd marynarki miał zarządzić ewakuację, ponieważ z powodu stosunków w żegludze nie może zagwarantować ochrony w Jang-Tse-Kiang.

—ooo—

Sejm o stosunkach z Czechosłowacją

Warszawa, 13 lipca.

Dzisiejsze posiedzenie Sejmu rozpoczęło się o godzinie 3 popołudniu. Przystąpiono do szeregu sprawozdań komisji spraw zagranicznych o ratyfikacji konwencji 1) konsularnej z Łotwą, 2) o obrocie prawnym z Estonją, 3) arbitrażowej z Estonją, Finlandją i Łotwą, oraz następujących konwencyj z Czechosłowacją: 1) o obrocie prawnym, 2) handlowej, 3) w sprawach prawnych i finansowych, 4) arbitrażowej, 5) o małym ruchu granicznym, 6) turystycznej, 7) o zapobieżeniu podwójnemu opodatkowaniu w dziedzinie podatków spadkowych, 8) w sprawie ochrony prawnej i pomocy prawnej w sprawach podatkowych, 9) sanitarnej, wreszcie 10) o praktyce lekarzy i położnic. Odpowiednie ustawy ratyfikacyjne po krótkich referatach sprawozdawców **przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu.**

Referent ustawy o ratyfikacji konwencji handlowej z Czechosłowacją w niedość jasnem przemówieniu stwierdził, że umowa ta jest korzystna, albowiem płody rolne polskie mogą uzyskać lepszy zbyt i transyt. Polska uzyskuje szereg ulg w wywozie węgla do Czechosłowacji i transycie do Austrji, Węgier, Jugosławji itd. Czechosłowacja natomiast uzyskuje ulgi celne dla siebie. Referent nie wniknął w istotę umów zawieranych z Czechosłowacją, ograniczył się do pobieżnego przedstawienia wszystkich związanych z niemi spraw, które w dyskusji sejmowej uzyskały jednakże dosyć charakterystyczny odgłos.

Pos. **Wierzbicki**, a zatem przedstawiciel słowianofilskiego stronnictwa narodowo-demokratycznego, które to stronnictwo najenergiczniej domagało się nawiązania stosunków politycznych i handlowych z Czechosłowacją, był właśnie tym, który umowy zawierane z Czechosłowacją poddał dosadnej krytyce. Z przemówienia pos. Wierzbickiego wynika, że umowy te w praktyce są umowami jednostronnemi, z których Czechosłowacja otrzyma wszystkie zyski, natomiast Polska ponosi poważne **straty gospodarcze**. Faktem jest, że Czechosłowacja w sprawie polskiej nafty zastosowała sposoby, które całkowicie uniemożliwiają wywóz nafty polskiej do Czechosłowacji. To samo stwierdzić można w sprawie wywozu produktów zbożowych. Jednem słowem, pos. Wierzbicki domaga się od rządu, aby rząd przed ostatecznem ratyfikowaniem umów z Czechosłowacją, zażądał cofnięcia tych zarządzeń gospodarczych, które godzą w przemysł polski.

PRZEMÓWIENIE TOW. CZAPIŃSKIEGO

Przy ratyfikacji konwencyj w sprawach prawnych i finansowych zabrał głos tow. **Czapiński**, który stwierdził, że w prawdzie w stosunkach polsko-czechosłowackich ze sprawą czeskiej socjalnej demokracji nastąpiło pewne **odprężenie**, jednak jest ono minimalne. W praktyce Czechosłowacja w dalszym ciągu stosuje wobec mniejszości narodowych na Śląsku cieszyńskim **teror**. 35.000 obywateli polskich nie może otrzymać obywatelstwa czeskiego, a rodziców polskich Czesi zmuszają do posyłania dzieci do szkół czeskich. Rząd czeski tłomaczy się tem, że jego dobra wola w tej sprawie jest sabotowana przez niższe czynniki administracyjne. Pos. Czapiński stwierdza następnie że treść umów, zawieranych z Czechosłowacją, nie jest dość jasna i zależy tylko od dobrej woli Czechosłowacji.

PPS będzie wprawdzie głosowała za konwencją, jednakże z zastrzeżeniami i zalecając wielką ostrożność.

Kończąc — mówi tow. Czapiński — w imieniu stronnictwa mojego, a mam nadzieję że i całego Sejmu, **przesyłam robotnikom polskim za kordonem słowa zachęty i otuchy do walki o słuszne prawa** i zapewniam, że my również o nich nie zapomniemy.

Mowa tow. Czapińskiego na ławach lewicy przyjęta została manifestacyjnemi oklaskami.

Po przyjęciu ustaw ratyfikacyjnych w drugiem i trzeciem czytaniu przystąpiono do **ustawy o monopolu zapałczanym**. Pos. Polakiewicz z Wyzwolenia postawił wniosek o odesłanie ustawy do komisji. Wniosek ten upadł a ustawę **przyjęto** 131 głosami przeciw 116.

USTAWA O REFORMIE ROLNEJ

W dalszym ciągu Sejm przystąpił do głosowania nad **ustawą o parcelacji i osadnictwie**. Głosowanie odbywało się w tempie spokojnem. W międzyczasie, jak słychać, doszło do **porozumienia między Piastem a Wyzwoleniem** w sprawie pięciu poprawek na których Wyzwoleniu specjalnie zależało, zaś w sprawie dwóch poprawek porozumienia jeszcze niema i toczą się rokowania.

W głosowaniu przyjęto rozdział IV, który przewiduje **maximum posiadania 180 hektarów** a w okręgach przemysłowych 60 ha. Głosowanie nad poprawkami odbywa się w dalszym ciągu.

Przegląd gospodarczy

—o—

Zniesienie zakazów wywozowych

Ostatni numer Dziennika Ustaw podaje rozporządzenie, które kasuje począwszy od 31 lipca wszystkiee cła wywozowe, zakazy wywozowe, oraz opłaty eksportowe na płody rolne. Mocą tej ustawy rząd nie będzie miał prawa ustanawiać w ciągu tego roku gospodarczego nowych ceł. ani zakazów wywozu, ani też opłat od wywozu zbóż, ziemniaków, zbóż strączkowych i innych produktów rolnych.

Oznacza to, że począwszy od 1 sierpnia wielcy producenci rolni i eksporterzy zbóż rozpoczną dziki, spekulacyjny wywóz zboża, ziemniaków, lnu i konopi.

WNIOSKI DO TARYFY CELNEJ

Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie przedstawić ma rządowi wnioski o ewentualną zmianę tych pozycyj taryfy celnej, które nie zostały objęte znanem roporządzeniem z 19 maja br. Organizacje gospodarcze oraz przedsiębiorstwa okręgu, które mają w tym względzie jakie życzenia, zechcą nadesłać Izbie postulaty swe na piśmie do 22 lipca br.

Związki i zgromadzenia

—o—

DO DELEGATÓW NOWEJ WSI. W piątek 17 bm. o godz. 7 wiecz. odbędzie się w sekretarjacie Rady Robotniczej koferencja delegatów Nowej Wsi, na którą zapraszamy tow. Gwoździa Wojciecha, Łabaja F., Ścibora I., Klimaszewskiego A. i Pilcha W. Na porządku dziennym sprawy organizacyjne. Obecność wszystkich bezwzględnie wymagana! **Sekretarjat Rady Robotniczej.**

BIBLJOTEKA ROBOTNICZA (ul. Dunajewskiego 5, II. piętro na lewo) zaopatrzona w najnowsze dzieła beletrystyczne i popularno-naukowe, wydaje książki we czwartki od godz. 6 do 8 wieczór, oraz w niedziele od godz. 9'30 do 1 w południe. Abonament miesięczny 70 groszy. Kaucja na 3 dzieła 3 zł.

Przegląd społeczny

—o—

NOWY ZAMACH NA CZAS PRACY

Jak się dowiaduje „Robotnik", ministerstwo pracy i Opieki Społ. przygotowuje rozporządzenie o **przedłużeniu czasu pracy w handlu do 12 godzin.** Formalnie ma to być nowe unormowanie godzin otwierania i zamykania sklepów i magazynów, ale faktycznie wyjdzie tak, że tysiączne rzesze pracowników handlowych, którzy już obecnie pracują po 10 godzin, będą musiały pracować jeszcze dłużej. I właśnie ministerstwo pracy i op. społ. zabiera się do takich rzeczy!

SEJMOWA KOMISJA OCHRONY PRACY

rozpatrywała ubiegłej soboty wniosek endecki o odroczenie na 3 lata wykonania tych postanowień art. 15 ustawy o ochronie pracy kobiet i młodocianych z 2 lipca 1924, które dotyczą urządzenia żłóbków dla niemowląt i przerw w pracy dla karmiących matek. Przeciw temu wnioskowi przemawiała tow. Praussowa. Komisja uchwaliła wykonanie owych postanowień odroczyć na 2 lata.

II ZJAZD PRACOWNIKÓW KAS CHORYCH

W Warszawie w sobotę w lokalu PPS (Al. Jerozolimskie 6) rozpoczął się II zjazd Związku pracowników Kas Chorych i instytucyj ubezpieczeń społecznych.

Związek powstał przed dwoma laty. Pierwszy zjazd Związku odbył się w Krakowie, we wrześniu 1923. Na zjazd obecny przybyli przedstawiciele dwóch związków okręgowych (krakowskiego i lwowskiego), oraz 50 oddziałów miejscowych. Drobne oddziały (posiadające mniej niż 25 członków) wysyłały wspólnych delegatów. W obradach bierze udział 55 delegatów, 12 członków zarządu głównego oraz 2 członków komisji rewizyjnej. Związek liczy z górą 2500 członków, z nich 2000 płacących regularnie składki.

Po powitaniu (między in. przez tow. posła Reggera, w imieniu CKW i ZPPS i tow. Kowalewa od WOKR PPS), oraz wysłuchaniu sprawozdania komitetu centralnego i udzielenia mu absolutorjum, zjazd przystąpił do obrad nad pragmatyką służbową. Przyjęcie i wprowadzenie w życie pragmatyki, stwarzającej dla pracowników kas chorych stałe warunki pracy, jest zagadnieniem pierwszorzędnej wagi dla pracowników ubezpieczeniowych.

Na dalszym porządku dziennym stoi sprawa nowelizacji ustawy o kasach chorych i sprawy zmiany statutu Związku, przedewszystkiem uzupełnienia go statutem dla związków i zarządów okręgowych.

W niedzielę zjazd gremjalnie wziął udział w otwarciu pierwszej wystawy kas chorych.

Rozmaitości

—o—

PO POWROCIE AMUNDSENA

Amundsen, którego bardzo uroczyście witano po powrocie do Oslo, wygłosił przemówienie na **ogromnem zgromadzeniu robotniczem,** zwołanem przez miejscową partję socjalistyczną.

W rozmowie z dziennikarzami oświadczył Amundsen, że wziął sobie za zadanie przelecieć ze Spitzbergu ponad biegunem północnym do Alaski i zbadać nieznane wielkie obszary znajdujące się między Alaską a Spitzbergiem. Współtowarzysz Amundsena Esworth oświadczył, że pragnie znów udać się w okolice podbiegunowe, jednakże nie w samolocie, lecz w **okręcie napowietrznym.** Amundsen udaje się do swoich dóbr celem wypoczynku i wypracowania sprawozdania o swej podróży. Elsworth wyjeżdża w góry norweskie a następnie dnia 26 lipca do Ameryki.

Członek wyprawy Amundsena, operator filmowy Bergens, sporządził z niej film, który obecnie wyświetla się w Sztokholmie. Do jesieni film ten ma być gotów do produkcyj kinematograficznych w całym świecie. Ma on 3000 m. długości, z tego 2500 zdjęto ną Spitzbergu. Widać tu więc przybycie i pobyt ekspedycji, prace przy samolotach, loty próbne itd. Dalsze 500 m. zdjął Omdal wśród lodów polarnych na miejscu, gdzie samoloty wylądowały. Ta część filmu przedstawia widoki podbiegunowe i sceny z dramatycznej walki o wyswobodzenie samolotów z pętów lodu. Członkowie wyprawy, którzy celem umożliwienia aparatom lotu, porzucili najniezbędniejsze przedmioty a nawet futra, ogromnie troszczyli się o to, by przywieźć z sobą owe zdjęcia filmowe.

NIESZCZĘŚLIWA JAPONJA. Nieustanne ulewne deszcze wywołały katastrofę powodzi, która zniszczyła miasto Nagoya, liczące 170.000 mieszkańców. Jednocześnie nawiedziło Nagoyę lekkie trzęsienie ziemi, przyczem zanotowano jeden wypadek śmierci.

Repertuar

TEATR IM. JUL. SŁOWACKIEGO

Codziennie: Qui pro quo: „Siedem tłustych krów".

TEATR BAGATELA

Codziennie „Dybuk".

OPERETKA NOWOŚCI

Wtorek: „Błękitna krew".
Środa: „Katja tancerka".

KINOTEATRY

Nowości: „Poszukiwacze przygód".
Promień: „Kupiec wenecki".
Reduta: „Groza Tybetu".
Sztuka: „Kelnerka z Marsylji" i „Coraz lepiej".
Uciecha: „Świat pokus" i „Samochód Nr. 11".
Warszawa: „Tajemnica klubu Savoi".

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, ulica Dunajewskiego 5 (tel. 1310)